



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(51)

3. posiedzenie
Komisji Obrony Narodowej
i Bezpieczeństwa Publicznego
w dniu 12 grudnia 2001 r.

V kadencja

Porządek obrad:

1. Spotkanie z przedstawicielami stowarzyszeń reprezentujących środowiska rezerwistów i weteranów Wojska Polskiego oraz stowarzyszeń i fundacji prowadzących działalność na rzecz obronności państwa.
2. Informacja o trybie pracy nad ustawą budżetową na rok 2002 w zakresie części budżetowych i planów finansowych przydzielonych komisji.

(Początek posiedzenia o godzinie 13 minut 04)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Wiesław Pietrzak)

Przewodniczący Wiesław Pietrzak:

Otwieram posiedzenie Komisji Obrony Narodowej i Bezpieczeństwa Publicznego Senatu Rzeczypospolitej Polskiej.

Witam serdecznie wszystkich przybyłych na dzisiejsze posiedzenie. Witam zaproszonych gości, witam panie i panów senatorów członków Komisji Obrony Narodowej, witam media, które również są z nami.

Szanowni Państwo! Postanowiliśmy u progu naszej działalności spotkać się z organizacjami, fundacjami i stowarzyszeniami, które działają na rzecz obronności, które integrują środowiska działające na rzecz obronności, stowarzyszenia emeryckie, emerytów i rencistów wojskowych. I właśnie dziś, w przeddzień posiedzenia Senatu, takie spotkanie organizujemy.

Wysłaliśmy trzydzieści dziewięć zaproszeń do różnych organizacji. Cieszę się niezmiernie, że jest tak liczny odzew. Widać, że takie spotkania są potrzebne. A zatem w imieniu członków komisji witam przede wszystkim naszych zacnych gości. Proszę pozwolić, że nie będę wymieniał wszystkich organizacji, ponieważ zajęłoby to dużo czasu. Myślę, że podczas dyskusji każdy zabierze głos i przedstawi problemy swojej organizacji czy swojego stowarzyszenia, bo taki mamy zamysł.

Jeżeli państwo pozwolicie, to z obowiązku gospodarza przedstawię skład senackiej Komisji Obrony Narodowej i Bezpieczeństwa Publicznego.

Senacka Komisja Obrony Narodowej i Bezpieczeństwa Publicznego piątej kadencji liczy dziesięciu członków, których przedstawię według alfabetu. Są to: pan senator Jerzy Adamski, jednocześnie przewodniczący senackiej Komisji Regulaminowej, Etyki i Spraw Senatorskich, pani senator Maria Berny, wicemarszałek Senatu pani Jolanta Danielak...

(Senator Jolanta Danielak: Witam serdecznie.)

...pan senator Józef Dziemdziewela, który jest jednocześnie wiceprzewodniczącym komisji, pan senator Janusz Konieczny, pan senator Grzegorz Niski, podpułkownik rezerwy z Koszalina. Oprócz pani wicemarszałek mamy w swojej komisji marszałka Senatu, pana profesora Longina Pastusiaka. On również jest członkiem senackiej Komisji Obrony Narodowej i Bezpieczeństwa Publicznego. Niestety, pan marszałek ma różne ważne zajęcia i bardzo przeprasza, że nie może w dniu dzisiejszym być z państwem. Jest jeszcze pan senator Lesław Podkański – Panie Senatorze, prosimy do nas, mamy miejsce tutaj, przy prezydium – który jest jednocześnie wiceprzewodniczącym komisji, pan senator Henryk Stokłosa, najstarszy senator w naszej komisji, cho-

ciaż nie wiekiem, bo widać, że to młody chłopak, ale najstarszy stażem – od początku jest w Senacie i od początku jest wierny senackiej komisji obrony. I moja skromna osoba: Wiesław Pietrzak, jestem przewodniczącym senackiej Komisji Obrony Narodowej i Bezpieczeństwa Publicznego.

Od tej kadencji senacka komisja ma taką dwuczłonową nazwę. Do tej pory nazywała się Komisją Obrony Narodowej. Obecnie rozszerzono jej kompetencje o sprawy bezpieczeństwa publicznego i dlatego w zakresie naszych obowiązków, oprócz wszystkich zagadnień dotyczących obrony narodowej, są zagadnienia z dziedziny bezpieczeństwa publicznego. Ze względu jednak na ilość i różnorodność zagadnień spotkanie z organizacjami, które działają na rzecz bezpieczeństwa publicznego, stowarzyszeniami policjantów, straży granicznej i straży pożarnej odbędzie się w innym terminie. Myślę, że bardzo nam pomoże pani marszałek i pan wiceprzewodniczący Dziemdziała, którzy właśnie ten resort reprezentują.

Szanowni Państwo! Podczas dzisiejszego spotkania przede wszystkim chcielibyśmy jak najwięcej dowiedzieć się od was o waszych organizacjach, o problemach, którymi się zajmujecie na co dzień. Jako senacka Komisja Obrony Narodowej i Bezpieczeństwa Publicznego chcielibyśmy wiedzieć również o trudnościach w waszej działalności.

Generalnie można powiedzieć, że na temat niektórych organizacji wiemy stosunkowo dużo, ale na temat innych, niestety, nic nie wiemy. Jeżeli mamy stanowić prawo, i to dobre prawo, to chcielibyśmy, aby państwo swoim doświadczeniem życiowym, bogactwem wiedzy również służyli nam pewną pomocą w jego stanowieniu.

Nie wiem, co teraz zaproponować. Czy będą państwo zabierać głos tak po kolei, czy mam wywoływać organizacje według listy i jednocześnie w ten sposób je przedstawiać? Myślę, że wybierzemy ten drugi sposób.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, to przyjmujemy taką konwencję. Nie słyszę sprzeciwu.

Czy ktoś z państwa senatorów ma inne propozycje? Nie, wobec tego dziękuję.

Przejdziemy teraz do przedstawiania problematyki waszych organizacji. Ponieważ organizacji jest bardzo dużo, to prosilibyśmy, aby przedstawienie problemów nie trwało dłużej niż trzy, cztery minuty. Nie jest możliwe, aby każdy mógł zabrać głos po dziesięć, piętnaście minut, jest to ludzką niemożliwością. Jeżeli w dniu dzisiejszym nie jesteście przygotowani do przedstawienia nam swoich problemów, to można to zrobić na piśmie.

Proszę bardzo.

Prezes Zarządu Głównego Związku Oficerów Rezerwy RP Karol Zielony:

Związek Oficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego z siedzibą w Poznaniu.

Czy można na siedząco?

Przewodniczący Wiesław Pietrzak:

Może zaproponuję, aby zabierać głos na siedząco. Czy pan już chce zabrać głos, przedstawić się?

(Prezes Zarządu Głównego Związku Oficerów Rezerwy RP Karol Zielony: Tak jest.)

Czy można zaproponować, żebym wywoływał według listy?

(Prezes Zarządu Głównego Związku Oficerów Rezerwy Karol Zielony: Ja się trochę spieszę, bo niedługo mam pociąg, a zostawiłem w domu chorą żonę.)

Dobrze, to zrobimy ustępstwo. W pierwszej kolejności zabiorą głos ci, którzy się spieszą, a potem według listy.

Proszę uprzejmie. Wszyscy zabierają głos, siedząc na swoich miejscach, włączamy mikrofon i mówimy do mikrofonu, bo wszystko będzie nagrywane. Rozpoczynamy od przedstawienia się, bo panie, które będą sporządzać protokół, nie znają, niestety, wszystkich państwa.

Proszę bardzo.

Prezes Zarządu Głównego Związku Oficerów Rezerwy RP Karol Zielony:

To przedstawię się jeszcze raz, ponieważ jestem wysoki i być może mikrofon nie zebrał mego głosu.

Pułkownik w stanie spoczynku. Lat siedemdziesiąt pięć. Prezes Zarządu Głównego Związku Oficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego z siedzibą w Poznaniu. W tym roku obchodziliśmy osiemdziesięciolecie powstania tego związku i dziesięciolecie reaktywowania.

Pani Marszałek! Panie Przewodniczący! Panowie Senatorowie! Pierwsza sprawa. Chciałem zasygnalizować bardzo tragiczną sprawę. Chociaż nasza III Rzeczpospolita obchodzi dziesięciolecie, a raczej w jedenastolecie, to nie mamy taryfikatora płac. Nas, wojskowych – w 2. Armii Wojska Polskiego służyłem prawie czterdzieści lat, bo od 1944 r. – boli to, że władza wyznacza sobie pensje. I dam przykład. Przed wojną wójt zarabiał 120 zł, a dzisiaj 8 tysięcy zł. Dzisiaj generał broni – jak dowiedziałem się jeszcze od generała Szumskiego – zarabia 6 tysięcy 500 zł brutto. To jest coś nienormalnego. Prosiłbym w imieniu naszego zarządu i członków opracować w końcu taryfikator płac, żeby wszyscy wiedzieli, na czym stoją, że tak powiem. Policjant miał 150 zł, nauczyciel miał 140 zł, a dzisiaj ta wiara naprawdę przeżywa tragedię.

Druga sprawa. Boli nas to, że w tym roku we wrześniu poprzedni rząd zabrał nam, inwalidom wojennym, prawo do otrzymywania bezpłatnie części leków. Proszę państwa, jeśli ja mam 2 tysiące 200 zł, mając grupę inwalidzką, za mieszkanie płacę 615 zł – ceny wciąż rosną – do tego dochodzą opłaty za światło, a żona nie pracowała, też jest inwalidą pierwszej grupy, to jak można żyć?

Następna sprawa. Nie dostajemy odpowiedniej dotacji. Współpracujemy z oficerami z NATO, z podobnymi związkami, szczególnie z niemieckimi – byli u nas w tym roku, ja trzykrotnie byłem u nich. A my nie mamy jeszcze pomieszczenia! Dałem panu przewodniczącemu plik dokumentów i pan przewodniczący na pewno załatwi to pozytywnie. To jest skandal, żebyśmy przez dziesięć lat nie mieli pomieszczenia.

Kolejna sprawa. Komendy garnizonu są, ale nie mają żadnych uprawnień w garnizonie. To jest bolesne. Niedawno zmarł były długoletni dyrektor zespołu szkół, wiceprezes zarządu głównego, i trudno było nawet o asystę dwóch wartowników, wielka rzecz, bo nie był zawodowym wojskowym. A w regulaminie jest konkretny zapis.

I następna sprawa. Brak jest zarządzeń odnośnie do profilaktyki bezpieczeństwa na ulicy. Proszę państwa, jak to może być, że wojewoda wydaje zarządzenie – pamię-

tam, że to było w radomskim – o wylapywaniu tych młodych ludzi, wiemy, o jakich chodzi, a rzecznik praw obywatelskich to kwestionuje, stwierdzając, że to jest naruszenie prawa dziecka. Wiecie, to jest tragedia. Jak robimy zebranie w Poznaniu o godzinie 17.00, to nasi członkowie boją się przyjeżdżać, bo nawet boją się jechać tramwajem. W mieście nie ma władzy, ale za to jest za biurkiem i ma wysoką pensję. Wszędzie jest arogancja w stosunku do starszych ludzi, do kombatanów. W imieniu naszego zarządu wyrażam wdzięczność, że tu dzisiaj przyjechałem, Panie Przewodniczący i Pani Marszałek. Zróbcie w końcu porządek w tym kraju. Rozmawiam z policjantami, zapraszamy się na wspólne zebrania. Jak zaproponowałem, żeby w policji zatrudniać zwalnianych wojskowych, to żaden nie chce tam iść za 1200 zł. I dlatego są te afery.

Pan wicepremier minister finansów szuka pieniędzy. Zobaczycie, że będzie gorszy protest niż w 1970 r. Już od studentów się zaczęło. Dlaczego szukanie oszczędności zaczyna się od nas? Trzeba zaoszczędzić właśnie na tych, o których mówiłem: na wójcie, burmistrzu. Proszę bardzo, trzeba im dać to, co się należy, ale pamiętać o innych, o tych, którzy pracowali. Niejednokrotnie pracowaliśmy tylko za zupę, proszę państwa, na poligonach. Ja wychowałem pięcioro dzieci i one uciekały, kiedy przyjeżdżałem do domu po sześciu miesiącach nieobecności. A dzisiaj mam zapłatę za to.

Jest Dom Żołnierza imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego. Mam prawne dokumenty, przekazałem je panu przewodniczącemu. Wszyscy kombatan ci mogliby mieć tam swoją siedzibę, i LOK też niech ją ma. Nie może być tak, że w 1949 r. prawem kaduka ktoś im ją dał w darze, Rokossowski czy ktoś inny. Mało tego, w ubiegłym roku wypędzono klub garnizonowy, który jest ambasadą, łącznikiem między wojskiem a społeczeństwem. I teraz klub garnizonowy mieści się w zamkniętych koszarach przy ulicy Kościuszki w Poznaniu. A w Domu Żołnierza daje się pomieszczenia na wynajem, pobiera wysokie pensje i są tam jeszcze oficerowie służby stałej. A dlaczego nie ma ich w innych organizacjach? Dlaczego Związek Byłych Żołnierzy i Oficerów Rezerwy Wojska Polskiego ich nie ma? Dlaczego nasz związek nie ma chociaż jednego etatu? Sami sprzątam, jesteśmy, Panie Przewodniczący, w domu. Wygraliśmy to sądownie, ale mieliśmy takich mecenasów, że to pokręcili. No i napisałem: kto ma pieniądze, ten dzisiaj wygrywa.

Kończąc, powiem, że chciałbym móc zapewnić naszych członków o tym, że właśnie senacka komisja zrobi wszystko, żeby raz skończyć z tym bałaganem w kraju.

I jeszcze media, Panie Przewodniczący. Wczoraj byliśmy na spotkaniu w jednej ze szkół. Trudno się było powstrzymać od łez, kiedy dzieci przedstawiały powstanie wielkopolskie na przykład. A mediów tam nie ma, bo mediom trzeba płacić. A co pokazują w telewizji, to wiemy.

Kończąc, życzę panu przewodniczącemu, pani marszałek, całemu Senatowi zdrowych, spokojnych świąt i do siego roku. Dziękuję za uwagę.

Przewodniczący Wiesław Pietrzak:

Dziękuję bardzo.

Chcę poinformować, że będzie sporządzony protokół z tego posiedzenia i wszystkie wypowiedzi będą zaprotokołowane. Oprócz tego senacka komisja na jednym z kolejnych posiedzeń przyjmie stanowisko i dlatego bylibyśmy wdzięczni, gdybyście państwo kończyli swoje wypowiedzi ewentualnymi wnioskami, bo to ułatwi nam wyciągnięcie wniosków z tej dyskusji. I bardzo proszę o skracanie wypowiedzi.

Pierwszemu mówcy nie przerywałem, ale jeśli każdy będzie występował po siedem minut, to, licząc trzydzieści sześć razy siedem, proszę zobaczyć, kiedy się rozejdziemy.

Czy ktoś jeszcze chciałby zabrać głos w pierwszej kolejności?

Proszę bardzo, Zenon Biesaga.

**Prezes Związku Byłych Żołnierzy Zawodowych i Oficerów Rezerwy WP
Zenon Biesaga:**

Pułkownik w stanie spoczynku Zenon Biesaga, prezes Zarządu Głównego Związku Byłych Żołnierzy Zawodowych i Oficerów Rezerwy Wojska Polskiego. Jestem również wiceprezesem Rady Głównej Federacji Stowarzyszeń Rezerwistów i Weteranów Sił Zbrojnych.

Szanowny Panie Przewodniczący! Szanowne Panie! Szanowni Państwo! Reprezentując Związek Byłych Żołnierzy Zawodowych i Oficerów Rezerwy Wojska Polskiego, chciałem poinformować, że jest to stowarzyszenie liczące około trzydziestu trzech tysięcy członków. Grupujemy w swoich szeregach wszystkich żołnierzy kadrowych, którzy są albo w rezerwie, albo w stanie spoczynku, od podoficerów do generałów włącznie. Nasze stowarzyszenie jest zlokalizowane przy wszystkich jednostkach i instytucjach wojskowych. Mamy ponad sześćset trzydzieści kół. Stowarzyszenie nasze zajmuje się przede wszystkim działalnością związaną ze sprawami socjalno-bytowymi i w tym celu dwadzieścia lat temu powstało. Oprócz działalności socjalno-bytowej zajmujemy się również sprawami obronności państwa w szerokim tego słowa znaczeniu. Działając jako stowarzyszenie, byliśmy inicjatorem powołania Federacji Stowarzyszeń Rezerwistów i Weteranów Sił Zbrojnych RP. Federacja powstała w związku z tym, że nasze państwo zostało członkiem Sojuszu Północnoatlantyckiego i zaistniała konieczność wyłonienia reprezentacji naszych stowarzyszeń w Międzysojusznictwie Konfederacji Oficerów Rezerwy. Nasza federacja jest więc tym reprezentantem.

W działalności naszych stowarzyszeń w ramach federacji najważniejszą sprawą jest uregulowanie statusu oficera rezerwy i w tej sprawie zwracam się do szanownej senackiej Komisji Obrony Narodowej i Bezpieczeństwa Publicznego. Chodzi o to, aby dokonać ustawowego uregulowania statusu społecznego kadrowych żołnierzy rezerwy, zgodnie ze standardami obowiązującymi w państwach NATO, którzy po zwolnieniu z zawodowej służby wojskowej nie mają w zasadzie co z sobą zrobić. Trzeba zająć się tymi żołnierzami, aby ich kwalifikacje, ich zdolności obronne były we właściwy sposób wykorzystane do celów obronnych. Taki status jest niezbędny, tym bardziej że nasze uczestnictwo w Sojuszu Północnoatlantyckim wymusza na polskich siłach zbrojnych takie uregulowania. I dlatego też istnieje konieczność ustawowego uregulowania statusu żołnierzy rezerwy.

Ażebym nasze stowarzyszenia mogły funkcjonować we właściwy sposób, należy odpowiednio uregulować ustawowo również problem statusu organizacji pozarządowej. Jesteśmy organizacjami pozarządowymi i chcemy naszymi kwalifikacjami, zdolnościami oraz umiejętnościami naszych członków służyć naszemu państwu w sprawach z zakresu obronności kraju. Dlatego też drugą sprawą, leżącą w kompetencji naszego Senatu, naszego parlamentu jest ustawowe uregulowanie statusu organizacji pozarządowych, w tym również naszych stowarzyszeń, które dzięki swoim zdolnościom mogłyby działać na rzecz obronności kraju. Dziękuję.

Przewodniczący Wiesław Pietrzak:

Dziękuję bardzo.

Czy jeszcze ktoś się śpieszy? Nie.

Wobec tego według kolejności na liście, którą mam, Aeroklub Polski, pan Wiesław Jaszczyński. Bardzo proszę krótko.

Prezes Aeroklubu Polskiego Wiesław Jaszczyński:

Wiesław Jaszczyński, Aeroklub Polski.

Proszę Państwa! Aeroklub Polski liczy pięćdziesiąt pięć aeroklubów terenowych i tyleż lotnisk, cztery szkoły lotnicze oraz należy do niego Główny Ośrodek Badań Lotniczo-Lekarskich. W aeroklubie są następujące sekcje: samolotowa, szybowcowa, spadochronowa, balonowa, lotniowa, motolotniowa, paralotniowa, motoparalotniowa, mikrolajtowa i modelarska. Jakie są zadania aeroklubu. Przede wszystkim to jest szkolenie. Obecnie może w mniejszym stopniu na potrzeby wojska, ale ważne jest szkolenie młodzieży. Kilka lat temu Międzynarodowa Federacja Lotnicza stwierdziła, że młodzież uprawiająca lotnictwo w jakiegokolwiek formie jest mniej narażona na zachowania patologiczne. I to jest w tej chwili najważniejsze zadanie.

Oprócz tego wykonujemy jeszcze zadania państwowe, na przykład prowadzenie działalności rozpoznawczej w razie sytuacji kryzysowych, takich jak powodzie i pożary, rozrzucanie szczepionek przeciw wściekliznie i inne tego typu działania.

Chciałbym podkreślić, że sporty lotnicze są kosztowne. Jeszcze przed wojną organizacje tego typu jak Aeroklub Polski, Liga Obrony Kraju, ochotnicze straże pożarne czy PCK, to były stowarzyszenia wyższej użyteczności publicznej i w związku z tym były częściowo dofinansowywane przez państwo. Obecnie tego nie ma, wszyscy zostaliśmy objęci jedną ustawą, czyli ustawą o stowarzyszeniach. I Aeroklub Polski jest taktowany tak samo jak klub ping-ponga, klub piłki siatkowej czy inne kluby sportowe.

Na tym skończę, a szczegóły przedstawimy komisji senackiej na piśmie. Dziękuję.

Przewodniczący Wiesław Pietrzak:

Dziękuję. Aeroklub jest bardzo zdyscyplinowany.

Proszę Bractwo Strzeleckie „Salwa”, pan Jacek Brzuszczyński.

Prezes Bractwa Strzeleckiego „Salwa” Jacek Brzuszczyński:

Jacek Brzuszczyński.

Jestem prezesem Bractwa Strzeleckiego „Salwa”. Króciutko przedstawię rodowód. Nasze bractwo sześć lat temu zostało zarejestrowane jako stowarzyszenie. Wywodzimy się z LOK i większość członków naszego bractwa jest członkami LOK lub kół oficerów rezerwy LOK. Obecnie zrzeszamy dziewięćdziesięciu sześciu aktywnych członków, martwych dusz nie trzymamy u siebie. Nasz statut mówi, że członkiem może zostać każdy, kto ukończył osiemnaście lat, a zatem, żeby umożliwić młodzieży kontakt ze sportem strzeleckim, zarejestrowaliśmy Uczniowski Klub Strzelecki przy Zespole Szkół imienia Marynarki Wojennej w Wołominie. I od tego roku funkcjonuje tam, jak wiemy, chyba jedna z dwóch w Polsce klas sportowych o profilu strzeleckim.

Naszymi powinnościami statutowymi są przede wszystkim: kultywowanie tradycji polskiego oręęża, znaku, barwy, broni i tradycji wojskowych; przygotowywanie młodzieży do służby wojskowej przez różne zajęcia strzeleckie, przede wszystkim, i survivalowe oraz podtrzymywanie umiejętności strzeleckich u oficerów, podoficerów i żołnierzy rezerwy.

Póki co z wojskiem nam się współpracuje świetnie, ponieważ we wrześniu podpisaliśmy umowę patronacką o współpracy z Ministerstwem Obrony Narodowej.

Bardzo intensywnie wywiązujemy się z naszych powinności statutowych, oczywiście w miarę możliwości. I tak na przykład w Ośrodku Sportu i Rekreacji w Wołominie w użyczonej nam piwnicy, która była bardzo zaniedbana, własnymi środkami zrobiliśmy strzelnicę pneumatyczną, gdzie szkolimy młodzież. Dzięki życzliwości władz miasta otrzymaliśmy pod trybunami nowo wyremontowanego obiektu lokal, wprawdzie niewielki, gdzie też własnym kosztem organizujemy strzelnicę sportowo-bojową i tam również będziemy kontynuowali nasz cykl szkolenia.

Bierzemy udział w licznych zawodach strzeleckich w kraju i za granicą, głównie chodzi o strzelectwo wojskowe. Są to przede wszystkim imprezy LOK i KOR oraz inne. Jako ciekawostkę powiem, że w tym roku w Wiedniu na corocznych zawodach o randze niemalże mistrzostw Europy pokazaliśmy nasze umiejętności wszystkim – może nie wszystkim, ale między innymi byli Belgowie, Włosi, reprezentacje tych armii. Wygrywaliśmy wszystkie konkurencje: i konkurencje kobiet, i mężczyzn, i drużynowo. Żartowano, że rzuciliśmy NATO na kolana.

Proszę państwa! Tak jak pan przewodniczący powiedział, chcielibyśmy wystąpić z pismem o naszych bolączkach, bo długo można by o nich mówić. W dwóch słowach chciałbym dzisiaj powiedzieć, co nas najbardziej boli. Chodzi o nieuregulowaną sprawę ustawy o broni i amunicji. Mamy kłopoty z uzyskaniem pozwolenia na broń, mimo że posiadamy licencje jako klub Polskiego Związku Strzelectwa Sportowego, a większość naszych członków ma również licencje sportowe Polskiego Związku Strzeleckiego. Są to bardzo duże kłopoty i one się piętrzą. To są nieraz sprawy żenujące i nie do końca uregulowane. W tej ustawie są luki, ale myślę, że w najbliższym czasie zostaną uzupełnione i dla wszystkich uprawiających sport strzelecki w Polsce będzie to bardzo dużym udogodnieniem.

I to chyba tyle, tak króciutko, z naszej strony.

Przewodniczący Wiesław Pietrzak:

Dziękuję bardzo.

No i przywoływana już Federacja Stowarzyszeń Rezerwistów i Weteranów Sił Zbrojnych RP.

Proszę bardzo, kto w imieniu federacji?

Wiceprezes Federacji Stowarzyszeń Rezerwistów i Weteranów Sił Zbrojnych RP Wiesław Józwik:

Pułkownik rezerwy Wiesław Józwik, wiceprezes Federacji Stowarzyszeń Rezerwistów i Weteranów Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej. Wymieniłem pełną nazwę tej federacji.

Utworzenie federacji było wymogiem przed naszym przystąpieniem do NATO, a jej głównym celem jest reprezentowanie środowisk żołnierzy rezerwy, w naszym wypadku również środowisk weteranów sił zbrojnych, w przedsięwzięciach podejmowanych wobec tych środowisk przez instytucje wojskowe i cywilne wszelkiego, że tak powiem, szczebla.

Głównym zadaniem federacji jest integracja środowiska żołnierzy rezerwy, a także kształtowanie wobec władz wojskowych, i nie tylko, miejsca żołnierza rezerwy w kontekście naszego członkostwa w NATO oraz tworzenie lobby na rzecz dostosowywania naszego prawa do prawa w odniesieniu do żołnierzy i oficerów rezerwy do obowiązującego w państwach członkowskich NATO.

Obecnie federacja liczy sobie trzy lata. Jest członkiem Międzysojuszniczej Konfederacji Oficerów Rezerwy afiliowanej przy Kwaterze Głównej NATO w Brukseli. I właśnie mam przyjemność reprezentować, w imieniu federacji, nasze środowisko na szczeblu międzynarodowym.

Jakie główne problemy federacja widzi w swojej działalności. Przede wszystkim chodzi nam o to, ażeby zarówno Sejm, jak i Senat Rzeczypospolitej dzięki inicjatywie senackiej Komisji Obrony Narodowej i Bezpieczeństwa Publicznego zechciał włączyć przedstawicieli naszej federacji w cały cykl prac nad przygotowaniem różnego rodzaju zmian legislacyjnych, w cały proces legislacyjny w odniesieniu do żołnierzy rezerwy, a także problemów obronności. To jest bardzo potrzebne, wspominał o tym pan pułkownik Biesaga w kwestii dotyczącej ustalenia statusu żołnierza rezerwy. U nas bowiem tak naprawdę nie ma takiego statusu, nie jest prawnie zdefiniowany. Chodzi także o to, żeby nasze prawo dostosować do standardów obowiązujących w NATO w takim zakresie, ażeby służba oficerów rezerwy czy powinności oficerów i żołnierzy rezerwy wobec obronności państwa nie były oparte na przymusie, jak jest dzisiaj, lecz na dobrowolnym uczestnictwie w tym procesie.

W zasadzie we wszystkich państwach NATO przydział mobilizacyjny dla oficera i żołnierza rezerwy jest oparty na podpisanej kontrakcie między organem wojskowym a konkretnym rezerwistą i z tego wynikają określone prawa i obowiązki stron. Rezerwista ma utrzymywać kondycję i stan wykształcenia oraz zawsze musi być gotowy do spełnienia obowiązku obronnego. U nas natomiast służba oparta na przymusie powoduje, że rezerwisci nie chcą być na przydziałach mobilizacyjnych. Przede wszystkim dlatego, że ich pracodawcy wręcz im mówią: jeśli będziesz, to możesz nie pracować. I chociaż nie jest to prawnie zapisane, to jednak z praktyki życia wynika, że tak to jest. A zatem głównym celem federacji jest uczestniczenie w procesie dostosowywania naszego prawa w tym względzie do standardów obowiązujących w NATO.

I to są główne problemy, a w zasadzie taki jest główny problem. Ze względu na czas nie będę poruszał innych problemów, one są w trybie roboczym podejmowane z Ministerstwem Obrony Narodowej. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Wiesław Pietrzak:

Dziękuję.

Przejrzałem materiały, które otrzymaliśmy, a ponieważ prawdopodobnie nie wszyscy członkowie federacji są w dniu dzisiejszym obecni, bardzo proszę o przeproszenie i o zapoznanie ich z materiałami i z dzisiejszą konferencją.

Fundacja Kultury w Wojsku „ARTWOJ”.

**Dyrektor Generalny Fundacji Kultury w Wojsku „ARTWOJ”
Jan Falkowski:**

Pułkownik w stanie spoczynku Jan Falkowski, dyrektor generalny fundacji.
Proszę państwa!

Chciałbym przedstawić podstawowy dział, w którym fundacja funkcjonuje. Otóż fundacja jako bardzo skromna organizacja funkcjonuje w sferze kultury i działa na rzecz kultury w wojsku. Środki, które przekazujemy do jednostek i instytucji wojskowych, zdobywamy dzięki współpracy przede wszystkim z Ministerstwem Kultury i z instytucjami wojskowymi na terenie całego kraju. Oprócz tego pozyskujemy sponsorów i darczyńców. I te wszystkie środki, które udaje nam się zdobyć, przekazujemy na najważniejsze zadania, które w siłach zbrojnych są podejmowane w sferze kultury.

Chciałem tu podkreślić, że jako skromna organizacja przekazujemy bardzo duże środki. Być może w finale mogą być ocenione jako niewielkie, ale w skali roku właśnie na te najważniejsze nasze zadania przekazujemy około 1,5 miliona zł.

Chciałbym zgłosić jeden postulat. Otóż z naszych doświadczeń wynika, że nie wszystkie jednostki i instytucje respektują treść porozumienia, jakie fundacja zawarła z ministrem obrony narodowej. Chodzi nie tylko o nasze porozumienie, gdyż podobne porozumienia są zawarte z innymi stowarzyszeniami i organizacjami. Chodziłoby o to, żeby jednostki zechciały respektować zapisy zawarte w tym porozumieniu. W każdym razie staramy się, żeby najważniejsze imprezy, które są realizowane przez pion kulturowy w wojsku, były wspierane przez fundację. Dziękuję.

Przewodniczący Wiesław Pietrzak:

Dziękuję bardzo.

Fundacja Pomocy Emerytom i Rencistom Wojskowym. Proszę bardzo, kto z państwa?

Pan pułkownik Kucharczyk.

**Prezes Fundacji Pomocy Emerytom i Rencistom Wojskowym
Stanisław Kucharczyk:**

Fundacja Pomocy Emerytom i Rencistom Wojskowym.

Proszę państwa!

Fundacja Pomocy Emerytom i Rencistom Wojskowym, jak sama nazwa wskazuje zajmuje się wszystkimi emerytami i rencistami, niezależnie od ich przynależności organizacyjnej, czyli świadczy pomoc wszystkim emerytom i rencistom wojskowym. Jak już mówiłem, zbiera środki na pomoc od nas samych, naszych kolegów oraz innych instytucji i organizacji wojskowych, cywilnych, przedsiębiorstw, między innymi od organizacji „ARTWOJ”, w imieniu której przed chwilą występował pan pułkownik. Pomagamy wszystkim. I tym, którzy nabyli prawa emerytalne, i tym, którzy wyszli z wojska i nie mają tych praw. Pomagamy wszystkim byłym żołnierzom zawodowym, którzy służyli w siłach zbrojnych.

Proszę państwa! Nasza fundacja widzi biedę, w jakiej znajdują się nasi koledzy. Otrzymujemy różnego rodzaju prośby, pisma, z których dowiadujemy się, że czteroosobowe rodziny byłych żołnierzy zawodowych muszą żyć z renty wynoszącej 300

czy 400 zł miesięcznie, a więc to wychodzi 80, 130, 200 zł na osobę. Chcielibyśmy, ażeby właśnie tą sprawą zainteresowali się nasi koledzy, władze, Senat, Sejm, tudzież inne organizacje zajmujące się tym problemem.

W tym roku nasza fundacja wystąpiła na VI Zjeździe Związku Byłych Żołnierzy Zawodowych i Oficerów Rezerwy z taką propozycją, ażeby wszyscy członkowie, może nie członkowie, wszyscy emeryci i renciści – obecnie jest sto czterdzieści tysięcy zarejestrowanych i dziesięć tysięcy nierejestrowanych, tych, którzy nie nabyli praw emerytalnych – opodatkowali się na poziomie 0,1% w celu zebrania środków na stworzenie domu spokojnej starości, jakby można powiedzieć, ja bym brutalnie powiedział, że spokojnego umierania. Przecież nieraz spotykamy naszych kolegów, którzy nawet mają pieniądze, ale są samotni, wypędzeni z domu albo nieraz nie mają siły pójść do sklepu i z głodu umierają we własnych domach, a my dowiadujemy się o tym dopiero wtedy, kiedy trzeba ich wyprowadzić albo, jeszcze gorzej, jak ktoś mi podpowiada, łopatką zbierać ciało, ażeby zabrać z tego domu. Chcemy stworzyć taki dom, ażeby zgromadzić w nim ludzi bardzo potrzebujących pomocy. I dlatego potrzebny jest taki fundusz, a to opodatkowanie dałoby możliwość zebrania określonej sumy. Organizacje, które zajmują się sprzedażą majątku wojskowego, mogłyby przyjść z pomocą i, na przykład, przydzielić na takie potrzeby jakiś odpowiedni dom. I to są te sprawy związane z fundacją.

Fundacja widzi tę biedę i chciała ją państwu przedstawić. Zresztą komisja senacka, przewodniczący komisji, na pewno ma sprawozdanie, jakie przedstawiliśmy na VI zjeździe, jest tam dokładny opis tego wszystkiego. Na tym chciałbym zakończyć. Dziękuję bardzo za uwagę.

Przewodniczący Wiesław Pietrzak:

Dziękuję bardzo. Dziękuję za informacje, a jednocześnie w imieniu całej komisji dziękuję za waszą wspaniałą, dobrą, pożyteczną działalność. Dziękuję bardzo.

Klub Generałów Wojska Polskiego, pan generał Królak.

Członek Zarządu Klubu Generałów Wojska Polskiego Roman Królak:

Jestem członkiem Klubu Generałów Wojska Polskiego i jednocześnie członkiem jego zarządu.

Najpierw chciałem podziękować szanownym państwu senatorom za zaproszenie, jakie otrzymaliśmy i za to, że możemy uczestniczyć w dzisiejszym zebraniu. Chciałoby się spotykać częściej, bowiem co miesiąc spotykamy się z przedstawicielami naszych władz, z politykami, ale te spotkania wiele nie wnoszą. Poszerzają naszą wiedzę o dzisiejszym stanie polityki i gospodarki, ale nie przynoszą odpowiedzi na nasze wątpliwości i pytania, zarówno te zgłoszone dzisiaj, jak i te, które mamy zamiar przedstawić Senatowi na piśmie, skoro tak sobie życzy. Wierzymy, że dadzą lepszy rezultat niż dzisiejsze przemowy.

Regularnie raz w miesiącu spotykamy się na zebraniach, w których uczestniczą, jak powiedziałem, przedstawiciele naszych władz. Zebrania kończą się dyskusją, a później wielu generałów bierze udział w opracowaniu materiałów dla Kancelarii Prezydenta, Sejmu i Senatu. Prasa natomiast, poza „Trybuną”, nie chce przyjmować naszych artykułów i prezentować naszego stanowiska. Być może teraz to się trochę

zmieni, w co musimy wierzyć, ale na ile, to trudno dziś powiedzieć. Prasa milczy. Modny jest Lepper i inne przypadki, a to, co my piszemy nie może, niestety, ujrzeć światła dziennego.

Naszym celem jest przede wszystkim wyrażanie opinii na temat obronności kraju. Wstyd nawet zabierać głos przed tym szanownym gronem i opowiadać o tym, co się dzieje dzisiaj z naszą armią. Była armia, nie ma armii. Nie ma przedstawicieli tejże armii wśród szanownego gremium, a tak jak jedna jaskółka nie czyni wiosny, tak to, że w Senacie czy w Sejmie jest jeden oficer, nie załatwia sprawy. Chciałoby się, żeby nasi przedstawiciele zasiadali chociażby na galerii, ale nie są zapraszani. Nie może być tak, żeby wszystko odbywało się o nas bez nas. A tak, niestety, jest. Przecież to gremium rezerwistów stanowi wielką siłę. Ja nie mówię o klubie generałów, bo z nazwy to jest klub, a faktycznie nasza praca opiera się na przepisach ustawy o stowarzyszeniach.

Istotnie, oprócz tych spotkań mamy specjalne spotkania klubowe, ale to szanownego gremium nie interesuje, na przykład spotykamy się z wdowami po byłych generałach. Miłe to jest, ale nie przynosi korzyści dla ogółu wojska, a my chcielibyśmy, żeby były jakieś efekty w postaci konkretnych decyzji, jakie podejmujecie państwo w zakresie obronności kraju.

Tak jak powiedziałem na wstępie, przedstawimy to wszystko na piśmie, albowiem ja dopiero dzisiaj dowiedziałem się, że będę miał zaszczyt uczestniczyć w tym spotkaniu i nawet nie mam z sobą statutu, a nie chcę mówić z pamięci. W ciągu trzech, czterech dni dostarczę materiał na piśmie.

Życzę całemu Senatowi wszystkiego najlepszego w związku ze zbliżającymi się świętami. Dziękuję.

Przewodniczący Wiesław Pietrzak:

Dziękuję bardzo.

Klub Kadetów Weteranów II Wojny Światowej, pan Janusz Anuszewski.

**Członek Zarządu Klubu Kadetów Weteranów II Wojny Światowej
Janusz Anuszewski:**

Janusz Anuszewski, były kadet Korpusu Kadetów nr 1 imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego we Lwowie, żołnierz Armii Krajowej i 1. Armii Wojska Polskiego, major w stanie spoczynku. Reprezentuję Klub Kadetów Weteranów II Wojny Światowej; jesteśmy organizacją pielęgnującą tradycje kadeckie, zwłaszcza II Rzeczypospolitej Polskiej.

Uważamy, że III Rzeczpospolita Polska powinna wykorzystać bogate doświadczenia, jeśli chodzi o wychowanie młodzieży, przyszłych oficerów Wojska Polskiego w korpusach kadetów. Sądzę, że nasze państwo powinno powołać chociaż jeden korpus kadetów, który na pewno dałby znakomite przygotowanie przyszłej kadrze zawodowej Wojska Polskiego. Ofiarujemy swój bezinteresowny udział we współpracy z młodzieżą wojskową oraz w działalności na rzecz obronności kraju. Jesteśmy pod stałą opieką Ministerstwa Obrony Narodowej i Urzędu do spraw Kombatantów. Organizacja nasza jest niewielka i utrzymujemy się wyłącznie z własnych środków. Dziękuję.

Przewodniczący Wiesław Pietrzak:

Dziękuję bardzo.

Krajowy Związek Byłych Żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, pan Stefan Gawlik.

Proszę bardzo.

**Prezes Krajowego Związku Byłych Żołnierzy
Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie Stefan Gawlik:**

Proszę państwa! Jestem żołnierzem września i żołnierzem Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Krajowy Związek Byłych Żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie grupuje byłych żołnierzy 1. Dywizji Grenadierów, która walczyła w 1940 r. we Francji. To była pierwsza wielka jednostka wojskowa, która walczyła na froncie w kampanii francuskiej. Poza tym do naszego związku należy 2. Dywizja Strzelców Pieszych, 1. Dywizja Pancerna generała Maczka i żołnierze 2. Korpusu Polskiego generała Andersa. W kraju jest nas około trzystu, ale ta liczba się zmienia, nasz wiek nam to gwarantuje.

Pielegnujemy tradycje wojskowe, bierzemy udział we wszystkich uroczystościach krajowych, rocznicach, współpracujemy z Urzędem do Spraw Kombatantów, z Ministerstwem Obrony Narodowej i z wieloma szkołami w całej Polsce. Zarząd mieści się w Warszawie, mamy trzy oddziały: w Krakowie, Białymstoku i Legnicy.

Chciałem się dołączyć do wniosku czy pewnego rodzaju postulatu, który już tu padł, żeby Wysoki Senat zechciał się zająć zmianą ustawy o kombatantach. Ustawa z 1991 r. już jest nieaktualna, była bodajże osiemnaście razy nowelizowana. Skończyłem prawo na Uniwersytecie Warszawskim, gdzie jeden z profesorów powiedział, że jeśli ustawa jest trzy razy nowelizowana, to już można ją odesłać, wiadomo gdzie. Nowa ustawa powinna wyraźnie sprecyzować, kto jest kombatantem weteranem, jakie ma prawa i przywileje oraz co to znaczy represjonowani, więźniowie polityczni itd., itd. Oczywiście chylimy czoła przed ich zasługami, ale wydaje mi się, że weteranem kombatantem jest osoba, która z bronią w ręku walczyła do 8 maja 1945 r.

I wreszcie taka krótka refleksja, bo czas jest ograniczony, mianowicie chodzi o sprawę pewnej działalności na rzecz obrony państwa. Jeżeli żołnierz jest dobrze wyszkolony, uzbrojony, dowodzony i ma wysokie morale, to jest pełnowartościowy. A co się u nas dzieje, proszę państwa? Niestety, nie możemy się pochwalić naszą młodzieżą, jeśli chodzi o jej morale, myśmy reprezentowali inne morale. Ale dlaczego tak się dzieje? Według mojej osobistej oceny przyczynia się do tego pewien szum informacyjny w telewizji, śmieci, które tam pokazują. A ja bym chętnie usłyszał w telewizji, że polscy uczeni lub technicy coś wynaleźli albo inżynierowie coś zbudowali, jak ostatnio samolocik, który jest w stu procentach bezpieczny, bo podobno w razie awarii opuszcza się na spadochronie, a więc to jest jakaś nowość. I właśnie to by ucieszyło nas, nasze serca i podniosło morale młodzieży.

W związku z tym mam taki postulat, żeby ewentualnie z Senatu wyszła jakaś inicjatywa w sprawie zgromadzenia grupy ludzi dobrej woli – pedagogów, wychowawców, a nawet filozofów – którzy przyjrzeliby się systemowi wychowawczemu naszej młodzieży. Taki jest mój postulat.

Chciałem jeszcze poruszyć taką sprawę. Czy nie można, na podstawie rozporządzenia ministra zdrowia, utworzyć we wszystkich ośrodkach zdrowia w całej Polsce, tam gdzie są kombataneci czy weterani, takiego gabinetu, w którym raz czy dwa razy w tygodniu jeden lekarz zajmowałby się kombatantami? Bo ja, na przykład, muszę raz na miesiąc pójść po receptę i tracę na to pół dnia z powodu kolejek. Lekarz, który spisałby swoich podopiecznych w danej dzielnicy czy miejscowości, byłby zobowiązany od czasu do czasu zadzwonić do tych, którzy nie mogą nawet pójść do przychodni.

Dołączam się do życzeń dla Wysokiego Senatu, życzę wesołych świąt i szczęśliwego Nowego Roku.

Przewodniczący Wiesław Pietrzak:

Dziękuję bardzo.

Liga Obrony Kraju, pan pułkownik Jarząbek.

Prezes Zarządu Głównego Ligi Obrony Kraju Grzegorz Jarząbek:

Liga Obrony Kraju jest stowarzyszeniem ogólnopolskim. W swoich szeregach zrzesza około stu trzydziestu tysięcy osób, w tym około 50–60% stanowi młodzież. Mamy zarząd główny, którego mam przyjemność być prezesem, szesnaście zarządów okręgowych i około dwustu powiatowych bądź rejonowych. Poniżej w tej strukturze są kluby, czyli podstawowe jednostki, które zajmują się tą czarną, ale dobrą robotą, czyli szkoleniem modelarzy, komputerowców, łącznościowców, strzelców, żeglarzy i pływaczek. Oprócz tego około ośmiu tysięcy członków to są żołnierze rezerwy i byli żołnierze zrzeszeni w klubach żołnierzy rezerwy. Stanowią oni kadre wychowawczą dla młodzieży zrzeszonej w naszych klubach.

Czy to, co robimy, jest dobre, czy złe. Uważam, że dobre i moi przedmówcy już mówili na ten temat. Myślę, że więcej o lidze nie muszę mówić, dlatego że większość z państwa wie, co to jest Liga Obrony Kraju. Co prawda niektórym z państwa kojarzy się ona tylko ze szkoleniem samochodowym, ale to jest nasza dodatkowa działalność, dzięki której zarabiamy na prowadzenie działalności statutowej, związanej z wychowaniem i szkoleniem młodzieży. Uważamy, że robimy dobrze, ale za mało. A robimy za mało z tego samego powodu, co wszystkie organizacje pozarządowe, z tytułu braku wystarczających środków. My ze swej działalności gospodarczej wydajemy około 16 milionów zł w skali roku na działalność statutową, 2,5% stanowi dofinansowanie z różnego rodzaju budżetów: czy to samorządowego, czy ogólnokrajowego, państwowego.

Na tym zakończę. Jeśli chodzi o inne sprawy w ramach federacji, które ewentualnie moglibyśmy podejmować, to uaktywnić nieco rezerwistów, choć myślę, że oni są aktywni. W ramach federacji bowiem reprezentujemy Polskę i nasze rezerwy na zawodach międzynarodowych i w większości z nich nasi członkowie zdobywają zaszczytne pierwsze miejsca. Ponadto młodzież zrzeszona w klubach modelarskich, łączności, strzeleckich również reprezentuje nasz kraj na zawodach międzynarodowych i tam zdobywa medale dla naszej ojczyzny.

To tyle, jeżeli chodzi o naszą organizację. Dziękuję.

Przewodniczący Wiesław Pietrzak:

Dziękuję bardzo.

A teraz poproszę Ogólnokrajowe Stowarzyszenie Kombatantów Sił Zbrojnych na Zachodzie, pan Korwin-Sokołowski.

Prezes Zarządu Głównego Ogólnokrajowego Stowarzyszenia Kombatantów Sił Zbrojnych na Zachodzie Zygmunt Korwin-Sokołowski:

Zygmunt Korwin-Sokołowski, prezes zarządu głównego, porucznik marynarki w stanie spoczynku. Nasze stowarzyszenie nie jest tak liczne, jak inne stowarzyszenia, bo, jak tu podkreślono, większość naszych kolegów pozostała za granicą. Żołnierze, którzy byli w siłach zbrojnych na Zachodzie, to przede wszystkim wrześniowcy, którzy jako ochotnicy, a nie wojsko zmobilizowane, przedostali się na Zachód i walczyli w trzech rodzajach broni jako wojsko regularne: w marynarce wojennej, lotnictwie i wojskach lądowych.

Pracujemy na terenie kraju w dziewięciu województwach – w oddziałach wojewódzkich, regionalnych – i w trzydziestu ośmiu kołach terenowych. Najlichniesza działalność jest na terenie województwa pomorskiego, kujawsko-pomorskiego i śląskiego. Współpracujemy z wojskiem, bardzo dobrze układa się współpraca z Marynarką Wojenną na terenie Trójmiasta, bo tam jest bardzo liczna organizacja. I tam tradycje oręża polskiego, walczącego na Zachodzie, są największe, ponieważ tradycje walk Marynarka Wojenna przeniosła w czasie II wojny światowej właśnie na Zachód.

Jeżeli chodzi o pracę z młodzieżą na terenie kraju, to mamy trzydzieści dwie szkoły patronackie i to właśnie my spowodowaliśmy ten patronat. Jak już kolega mówił, jest również szkoła imienia Marynarki Wojennej, byliśmy inicjatorami tej nazwy. Młodzież ma klub żeglarski, pływała nawet na Iskrze, a więc jest szkolenie żeglarskie.

A teraz wnioski. Chciałbym tu powiedzieć jedną rzecz. Niedawno przejęliśmy szkołę w Ossowie, która nie jest związana tradycjami z orężem polskim na Zachodzie. Ta nowa szkoła znajduje się w historycznej miejscowości, pamiętającej walki w 1920 r. Bardzo często mamy tam spotkania.

I tu uwaga, którą chciałem zasygnalizować w Senacie. Zbudowano tam pawilon, w którym umieszczono pięknie wykonaną pięć lat temu planszę bitwy warszawskiej. Dzisiaj nie ma gospodarza, który by dopilnował, żeby to nie niszczało, a szkoła nie ma na to pieniędzy. Do tego pawilonu w zasadzie nikt nie chodzi, dlatego że święto jest tam tylko raz w roku, 15 sierpnia. Kiedyś planowano, żeby zrobić historyczny szlak Radzymin, Ossów, Sulejówek, Kraków, Częstochowa i jakoś nie zdało to egzaminu.

Budynek, w którym znajduje się ta plansza, od lat jest w ogóle nieogrzewany. Piękne fotografie historyczne i materiał powoli butwieją i niszczeją. Wojsko wydało bardzo dużo pieniędzy – bo to wojsko zrobiło tę planszę – ja już monitowałem w tej sprawie, ale przecież wojsko nie będzie tego remontować, bo nie ma na to funduszy. Tak więc to jest jeden z tych problemów, które chciałem poruszyć.

Współpracujemy z wojskiem i ze szkołami, ale na zakończenie chciałem powiedzieć to, co powiedział mój kolega z Krajowego Związku Byłych Żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Liczymy na to, że do parlamentu przyjdzie nowelizacja ustawy i w końcu trzeba będzie podjąć męską decyzję o oddzieleniu kombatantów, to

jest żołnierzy, którzy walczyli z bronią w rękę, od represjonowanych, bo dotychczas jesteście w jednym worku.

Bardzo dziękuję za zaproszenie i składam w imieniu kolegów serdeczne życzenia świąteczne i noworoczne dla Senatu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Wiesław Pietrzak:

Dziękuję bardzo.

I tak dotarliśmy do tej ładniejszej części naszej listy gości, w wojsku nie jest ona licznie reprezentowana, ale jest. Prosimy przedstawicielkę rodzin wojskowych, panią Marię Syp.

(Wiceprzewodnicząca Rady Naczelnej Stowarzyszenia „Rodzina Wojskowa” Irena Klimczewska: Panie Przewodniczący, ja przyjechałam zamiast pani Marii Syp.)

Jest ktoś inny?

Bardzo proszę.

Wiceprzewodnicząca Rady Naczelnej Stowarzyszenia „Rodzina Wojskowa” Irena Klimczewska:

Nazywam się Irena Klimczewska, przyjechałam z Bydgoszczy.

Stowarzyszenie „Rodzina Wojskowa” powstało właściwie osiemdziesiąt lat temu, w jego tworzeniu uczestniczył również marszałek Piłsudski. Później drogi tego stowarzyszenia były różne. Po wojnie była organizacja rodziny wojskowych i w 1990 r. postanowiłyśmy ją reaktywować. Udało nam się, działamy w sumie jedenaście lat. Nie powiem, żeby nam bardzo dobrze szło, utrzymujemy się tylko ze składek, ewentualnie dotacji ludzi dobrej woli.

I oto moja prośba, bo nie będę omawiała całej działalności organizacji, zbyt długo by to trwało. Chciałam tylko powiedzieć, że na tej sali siedzą panowie, którzy zajmują się wzniosłymi celami w państwie: obronnością, bezpieczeństwem i wszystkim innym, a ich żony są w domu, wychowują dzieci i w związku z tym cały ciężar wychowania dzieci i utrzymania domu spoczywa na żonach. W 1990 r., kiedy tworzyłyśmy nową organizację, było nas ponad trzy tysiące. Obecnie zgodnie z restrukturyzacją w siłach zbrojnych jest nas coraz mniej, czyli około tysiąca siedmiuset. Wpływa na to również likwidowanie klubów oficerskich, ponieważ my nie możemy się spotykać w domach. Spotykamy się w klubach – żołnierskich czy garnizonych – których jest coraz mniej. Zresztą już państwo wiecie, co się dzieje z kulturą w wojsku, zostało to powiedziane.

Pozwolę sobie zostawić dokumenty, które omawiają nasze działanie i to, co warto wiedzieć o stowarzyszeniu. Jeżeli państwo chcecie, mogę zostawić statut, bo jest podpisany, i kilka ulotek.

Mam jeszcze taką prośbę do komisji senackiej. We wrześniu miałam przyjemność być na zaproszenie Amerykanów w jednostce w Giesen. Była ze mną jedna z pań i był pan pułkownik. Amerykanie pokazywali nam, jak ważną sprawą jest zajmowanie się rodziną. Jest tam agencja wspierania rodzin wojskowych. Żołnierze jadą na przykład do Kosowa czy gdzieś na wojnę, a rodziny zostają w garnizonie i mają opracowany cały program wspierania.

Ja nie mówię, żeby wszystko od nich ściągać tak jak jest, bo my mamy inne warunki. Amerykanie byli na tyle szczerzy, że dali nam bardzo dużo materiałów. Oczywiście one w języku angielskim i dlatego jest prośba, żeby zdobyć fundusze na przetłumaczenie, a my udostępniły te materiały.

Pozwoliłam sobie przywieźć tu krótkie sprawozdanie z tego pobytu i część materiałów, tych przetłumaczonych na język polski. Nasz kraj jest mniejszy od Ameryki i nasze rodziny zostają tutaj, kiedy nasi żołnierze jadą do Kosowa czy, jak teraz, do Afganistanu. I bardzo ważne jest, aby po ich powrocie pomóc tym rodzinom w połączeniu się. Na pewno w tej sprawie wspomocze mnie pani kapitan...

(*Głos z sali*: Komandor.)

Komandor. Przepraszam, Bożenko.

Naprawdę chciałybyśmy coś zrobić. Może inaczej niż Amerykanie, bo my nie musimy wszystkiego robić tak samo. Chcemy zająć się sprawą rodzin naszych żołnierzy.

Pozwolę sobie zostawić tutaj te materiały.

(*Senator Maria Berny*: Ponieważ w latach sześćdziesiątych byłam przewodniczącą koła rodzin wojskowych, proszę to dać mnie.)

Chciałabym jeszcze powiedzieć, że przewodnicząca na pewno przyśle pismo w sprawie naszych problemów, bo największym z nich jest to, że nie mamy żadnego etatu ani lokum. Ona to wszystko opisze i jeżeli komisja zechce łaskawie na to spojrzeć i pomóc nam, to będziemy bardzo wdzięczne.

Przewodniczący Wiesław Pietrzak:

Jasne. Dziękuję bardzo. Komisja na pewno będzie łaskawie patrzyła na wszystkie organizacje i stowarzyszenia, a dowodem na to jest inicjatywa dzisiejszego spotkania.

Proszę państwa, zrobimy wyłom.

Proszę przedstawiciela Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej, pana Mariana Kazubskiego. Przygotuje się Stowarzyszenie Chorażych i Podoficerów Zawodowych Rezerwy Wojska Polskiego.

Proszę bardzo.

Prezes Związku Inwalidów Wojennych RP Marian Kazubski:

Dziękuję bardzo.

Jestem prezesem Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej. W naszym związku mamy obecnie pięćdziesiąt pięć tysięcy członków, ale reprezentuję interesy stu trzydziestu dwóch tysięcy osób, które korzystają z ustawy o zaopatrzeniu inwalidów wojennych wojskowych, w tym jest dwadzieścia sześć tysięcy inwalidów wojennych, walczących z bronią w ręku, trzynaście tysięcy inwalidów wojskowych ze służby zasadniczej, pięćdziesiąt siedem tysięcy osób represjonowanych oraz trzydzieści sześć tysięcy wdów po poległych i zmarłych inwalidach wojennych.

Proszę państwa, nie będę omawiał wszystkich naszych problemów. Spotykając pana premiera Buzka, prosiłem go o przyjęcie delegacji związku inwalidów wojennych, zapewniając, że nie będziemy go molestować i nie będziemy się awanturować. Mieliśmy tylko jedną prośbę, żeby nie szukać oszczędności kosztem kombatantów i inwalidów wojennych.

Pod koniec lat siedemdziesiątych było takie piękne hasło: emeryci i renciści, uczcijcie partię czynem i umrzyjcie przed terminem. Dzisiaj to hasło jest w dalszym ciągu aktualne, wystarczy tylko niewielka zmiana: uczcijmy parlament i rząd czynem i umrzyjmy przed terminem. Nie ulega wątpliwości, że jako przedstawiciele naszego związku od 1990 r. bronimy uprawnień, które zdobyliśmy w socjalizmie, jak to się mówi, a praktycznie jeszcze przed II wojną światową. Bronimy naszych uprawnień, bo bez przerwy nam się je zmniejsza, ogranicza. Ciągłe jesteśmy w takiej sytuacji.

Ja w ciągu pięciu ostatnich dni napisałem pisma do wszystkich przewodniczących komisji parlamentarnych, do ministrów odpowiedniego resoru, żeby nie szukali oszczędności kosztem kombatantów i inwalidów wojennych i praktycznie dali nam spokój. Inwalidzi wojenni, którzy walczyli, mają powyżej siedemdziesięciu pięciu lat i uważam, że w ciągu dziesięciu najbliższych lat problem z nimi się skończy. Prześlemy do Senatu te wszystkie pisma z wyszczególnieniem.

Krótko zasygnalizuję problem. Mamy zastrzeżenia do obecnych podstaw wymiaru renty, do ograniczenia prawa inwalidów wojennych i wojskowych do bezpłatnych leków, a nawet paraleków. Mamy pretensję do ministra obrony narodowej, który fabrykuje inwalidów wojskowych, a jednocześnie się nimi nie interesuje. Po otrzymaniu książeczki inwalidy wojskowego praktycznie nie mają opieki, przychodzą do nas, są naszymi członkami, a my nie możemy im dać nawet złotówki z funduszu kombatanckiego, możemy im dać tylko z własnych środków.

Wszyscy kolejni ministrowie, od Floriana Siwickiego do Onyszkiewicza, przekazywali nam co roku – sięgając pięć lat wstecz – 50 tysięcy zł, 50 tysięcy zł, 60 tysięcy zł, 65 tysięcy zł w 1999 r., w 2000 r. od ministra obrony narodowej dostaliśmy 69 tysięcy zł, a w bieżącym roku ani grosza. Jest trzynaście tysięcy tych chłopców i to są ci najbiedniejsi, bo żyją z renty. To są problemy! Przychodzi do nas chłopak, który nie ma dobrego wykształcenia, nie ma dobrego zawodu, żyje w gminie, na wsi, ma pięcioro dzieci i wszyscy, łącznie z żoną, żyją z tej jego renty. Oni zwracają się do nas z prośbą o pomoc, a my, niestety, w tym roku nie możemy udzielić pomocy tym żołnierzom. I to są takie problemy, Panie Przewodniczący.

Nie będę dłużej mówił, bo trzeba by mówić co najmniej dwie godziny, a ja już jestem chory przez tę walkę z naszą elitą rządzącą o utrzymanie uprawnień, które zdobyliśmy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Wiesław Pietrzak:

Dziękuję bardzo. To są przykre słowa, szczególnie, że kierowane również do parlamentu. Wszystkie słowa, które w dniu dzisiejszym zostaną wypowiedziane, komisja na pewno weźmie pod uwagę podczas prac nad ustawami, a szczególnie nad ustawą budżetową.

Pan pułkownik Zielony prosił jeszcze o głos przed wyjazdem.

Prezes Zarządu Głównego Związku Oficerów Rezerwy RP imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego Karol Zielony:

Pozwolę sobie wręczyć medale pamiątkowe pani wicemarszałek Senatu Jolancie Danielak i przewodniczącemu komisji senatorowi Wiesławowi Pietrzakowi.

(Senator Jolanta Danielak): Dziękuję serdecznie.

Panie Przewodniczący, proszę srebrny.

(Przewodniczący Wiesław Pietrzak: Dziękuję. Ja jestem dalej od Poznania, a pani marszałek jest bliżej. Dziękuję bardzo.) (Oklaski)

Wszystkim kolegom życzę do siego roku, szczęśliwego Nowego Roku i zdrowych, spokojnych świąt.

Moja żona jest po wypadku samochodowym i dlatego prosiłem pana przewodniczącego o to, żebym mógł wcześniej zabrać głos. Jeszcze raz wszystkiego najlepszego.

(Senator Jolanta Danielak: Dziękujemy bardzo.)

Przewodniczący Wiesław Pietrzak:

Proszę pozdrowić małżonkę, proszę pozdrowić członków waszego stowarzyszenia.

(Prezes Zarządu Głównego Związku Oficerów Rezerwy RP imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego Karol Zielony: Dziękuję bardzo, przekażę.)

Ja również życzę zdrowych, wesołych, spokojnych świąt i wszystkiego najlepszego w Nowym Roku.

(Senator Jolanta Danielak: Wszystkiego najlepszego życzymy stowarzyszeniu. Dziękuję serdecznie.)

(Prezes Zarządu Głównego Związku Oficerów Rezerwy RP imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego Karol Zielony: Dziękuję, do widzenia.)

Przepraszam, że tak utrzymuję dyscyplinę i proszę państwa, żebyście również ją utrzymywali, dlatego że musimy o odpowiedniej godzinie opuścić tę salę.

Proszę przedstawiciela Stowarzyszenia Chorążych i Podoficerów Zawodowych Rezerwy Wojska Polskiego. Przygotuje się Stowarzyszenie Kombatantów Misji Pokojowych ONZ.

Prezes Stowarzyszenia Chorążych i Podoficerów Zawodowych Rezerwy Wojska Polskiego Czesław Piotrowski:

Starszy chorąży sztabowy w stanie spoczynku Czesław Piotrowski, jestem prezesem tego stowarzyszenia. Nasze stowarzyszenie ma krótki żywot, ponieważ działalność rozpoczęliśmy zaledwie trzy lata temu. Głównym naszym zadaniem jest czynne występowanie w obronie praw nabytych emerytowanych chorążych i podoficerów oraz ich rodzin. Poza tym zajmujemy się prowadzeniem działalności proobronnej ze szczególnym uwzględnieniem pracy z młodzieżą rekrutującą się spośród podoficerów i chorążych rezerwy Wojska Polskiego oraz z uczniów szkół licealnych. Nasze cele osiągamy w następujący sposób: występujemy do różnego rodzaju władz państwowych, na różnym szczeblu, wysyłając petycje, w ostatnim okresie podjęliśmy obywatelską inicjatywę legislacyjną dotyczącą zmiany zasad waloryzacji świadczeń emerytalno-rentowych i wspólnie z innymi stowarzyszeniami oraz związkami zrzeszającymi emerytów i rencistów służb mundurowych ta inicjatywa została wniesiona do Sejmu.

W tym miejscu należałoby zapytać, dlaczego tak długo czekamy na drugie czytanie. Pierwsze czytanie odbyło się w czerwcu i na tym się skończyło. Ta sprawa nie dotyczy ustaw obywatelskich. Mamy pretensję do parlamentarzystów, że tak długo jest rozpatrywany nasz wniosek. W tej samej sprawie wnieśliśmy skargę do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu. Z przykrością muszę powiedzieć, że trybunał, rozpatrując naszą skargę w drugiej instancji, odrzucił ją. W listopadzie otrzymali-

śmy z trybunału uzasadnienie odrzucenia skargi, w którym powołano się na art. 35, czyli niczym tego nie uzasadniono, ponieważ art. 35 mówi, że trybunał ma prawo odrzucić skargę w każdym stadium sprawy.

Szanowni Państwo Senatorowie! Pan senator Pietrzak mówił na wstępie o przestrzeganiu prawa, ponieważ żyjemy w państwie prawa. Na kanwie ustawy zmieniającej nam zasady waloryzacji płac chciałbym zapytać, jak to się stało, że ustawa z dnia 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych, która de facto doprowadziła do pozbawienia świadczeniobiorców, tak zwanych służb mundurowych, nabytego prawa do waloryzacji płac, w swoim art. 1 pkt 2 mówi, że warunki nabywania prawa do emerytury i renty oraz innych świadczeń przysługujących z tytułu pobierania emerytury lub renty, a także zasady ustalania wysokości tych świadczeń dla żołnierzy zawodowych, funkcjonariuszy Policji, UOP, Straży Granicznej, Służby Więziennej, Straży Pożarnej, którzy w dniu wejścia w życie ustawy pozostawali w służbie oraz dla członków ich rodzin, określają przepisy o zaopatrzeniu emerytalnym tych osób.

Czyli de facto ustawodawca powiedział w tym artykule, że osoby wymienione w tych grupach są wyłączone spod działania tej ustawy, gdyż jedyną ustawą ich dotyczącą jest ustawa z dnia 10 grudnia 1993 r. To skąd, Szanowni Państwo, znalazł się w tejże ustawie o emeryturach i rentach z FUS słynny art. 159 dla żołnierzy i art. 160 dla pozostałych funkcjonariuszy? Przecież to jest zaprzeczenie tego, co jest zapisane w art. 1, gdyż art. 159 znosi art. 6 naszej ustawy. Ja nie wiem, być może to jest niedopatrzanie, a może celowa robota, że tak powiem, bo sprawa miała miejsce po słynnej autopoprawce pana wicepremiera Balcerowicza. A co się później działo, to wiemy. I dlatego zrobimy wszystko, żeby poprawić tę ustawę, pomimo że jesteśmy małym stowarzyszeniem, krótko działającym.

Teraz króciutko o tym, co robimy w sprawie młodzieży. Otóż, działając wspólnie z Ligą Obrony Kraju, zorganizowaliśmy na terenie powiatu Puławy – bo na razie taki jest zakres naszej działalności – szkolną ligę strzelecką. LOK ma bazę, infrastrukturę, broń, amunicję, a my mamy instruktorów, dowódców plutonów, dowódców kompanii z kompanii szkolnych. Są to ludzie merytorycznie przygotowani do prowadzenia takiego szkolenia, ponieważ przez wiele lat szkolili żołnierzy. Uważam, że ta nasza inicjatywa jest cenna.

Ponadto organizujemy, Szanowni Państwo, ogólnopolskie zawody w sportach obronnych, na przykład Pierwsze Ogólnopolskie Zawody w Sportach Obronnych Chorążych i Podoficerów Rezerwy Wojska Polskiego, które odbyły się w 1999 r. na bazie Wyższej Szkoły Oficerskiej Sił Powietrznych w Dęblinie. Materiałów dostarczył nam jeden wyjazd na zaproszenie AESOR, czyli Europejskiego Stowarzyszenia Podoficerów Rezerwy, do miejscowości Oirschat w Holandii. Tam mogliśmy się przyjrzeć i nauczyć, jak oni to robią.

My nie możemy, Szanowni Państwo, na wiele sobie pozwolić, bo – znowu muszę wrócić, niestety, do pieniędzy – każda działalność wymaga pieniędzy. Nie wiem, jak to się dzieje, ale od trzech lat działamy bez pieniędzy, wyłącznie dzięki składkom naszych członków, które wynoszą 2 zł od jednego członka miesięcznie. Bazą, czyli biurem jest moje mieszkanie, a władze wojskowe są bardzo uczynne i dowódca jednostki zezwolił nam organizować raz w miesiącu w kasynie wojskowym, w klubie żołnierskim, spotkania naszych członków.

Musimy przełamać pewien stereotyp myślowy, jeśli chodzi o sprawy obronności. Przede wszystkim uczmy młodzież obchodzenia się z bronią, zachowań na polu walki i dyscypliny wojskowej, a dopiero później – przepraszam kombatantów – zajmijmy się konferencjami, pomnikami, rajdami. Wiem, że to też jest potrzebne, ale nie tak, jak praca z młodym człowiekiem, szczególnie z młodzieżą ze szkół licealnych. Jak słyszeliśmy, w najbliższym czasie ma się zmniejszyć rekrutacja, czyli pobór do wojska i duża część młodzieży pozostanie poza strukturami wojska. Dziękuję bardzo.

Na tym zakończę, chociaż mam tutaj przygotowanych wiele innych tez, nie chcę jednak zabierać czasu. Przepraszam, że za długo przemawiałem. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Wiesław Pietrzak:

Dwukrotnie przekroczył pan czas.

(Prezes Stowarzyszenia Chorążych i Podoficerów Zawodowych Rezerwy Wojska Polskiego Czesław Piotrowski: Dziękuję.)

Proszę państwa, każdy chce w jakiś sposób zaprezentować swoją organizację. Jeżeli jednak będzie to robił za długo, to po prostu nie wszyscy zdążą, a poza tym państwo nie wytrzymacie siedzieć tak długo i połowa wyjdzie, a nie chciałbym do tego dopuścić. Dlatego bardzo proszę, aby mówić bardzo krótko i tylko o istotnych problemach, a my chętnie przyjmiemy na piśmie wszystkie uwagi.

Stowarzyszenie Kombatantów Misji Pokojowych Organizacji Narodów Zjednoczonych. Przygotuje się Związek Ociemniałych Żołnierzy Rzeczypospolitej, pan Władysław Gołąb.

Proszę bardzo.

Prezes Zarządu Głównego Stowarzyszenia Kombatantów Misji Pokojowych Organizacji Narodów Zjednoczonych Tadeusz Cepak:

Tadeusz Cepak, prezes Zarządu Głównego Stowarzyszenia Kombatantów Misji Pokojowych ONZ. Zarząd główny mieści się w Warszawie. Reprezentuję środowisko, które praktycznie jest wielopokoleniowe i stale rośnie. W miarę jak przybywa różnych misji pokojowych, środowisko to zwiększa swoje szeregi. Jesteśmy organizacją ogólnopolską i stawiamy sobie trzy podstawowe cele: integrację ludzi, którzy brali udział w misjach pokojowych, szerzenie wiedzy o roli organizacji międzynarodowych, których głównym zadaniem jest krzewienie pokoju, przede wszystkim o Organizacji Narodów Zjednoczonych oraz Organizacji Współpracy i Bezpieczeństwa w Europie – nie stawiamy sobie za cel szerzenia wiedzy o NATO jako organizacji międzynarodowej, bo tymi sprawami zajmują się inne stowarzyszenia – i wreszcie udzielamy pomocy, w różnej formie, tym członkom naszego stowarzyszenia, którzy jej potrzebują.

Stowarzyszenie bazuje na dużym, bo czterdziestoośmiotysięcznym, kolektywie, w którym są członkowie mający od osiemnastu do siedemdziesięciu lat. Praktycznie mieli oni wielką życiową szansę realizować hasło: kiedyś za naszą i waszą wolność, dziś za wasz i nasz pokój. To hasło prowadzi do tego, że uczestnicy misji pokojowej zostali nazwani najlepszymi ambasadorami sprawy polskiej poza naszymi granicami.

Największym problemem stowarzyszenia jest konieczność uregulowania statusu inwalidy misji pokojowej. Pan prezes Kazubski mówił o inwalidach wojskowych. Właśnie do tych szeregów włączono inwalidów misji pokojowych, pomimo że ich

działanie odbywa się w strefie działań wojennych. Tę strefę uznaje – zgodnie z przepisami prawa – nasz minister spraw zagranicznych. Żołnierz dostaje dodatek wojenny, symboliczny co prawda, ale inwalidą zostaje na całe życie. I traktuje się go na równi z inwalidą, który nie doznał żadnych innych stresów, poza tym, że coś tam się stało, wypadł z pojazdu czy innego środka transportu wojskowego i z tego powodu został inwalidą wojskowym. To jest pierwsza sprawa.

Drugą sprawą jest ustalenie statusu tych kombatantów misji pokojowych, którzy praktycznie działają i są narażeni na wszystkie stresy, jakie przeżywa żołnierz na terenie działań wojennych.

I trzecia sprawa dotyczy ustawy o stowarzyszeniach wyższej użyteczności publicznej, która obecnie zamyka nam wiele dróg. Została nawiązana współpraca z ministrem obrony narodowej poprzez zawarte porozumienie, ale polega ona na wyciąganiu przez nas rąk do ministra obrony, a nie korzystaniu przez niego z naszych kapitałów, naszej wiedzy, naszych możliwości oddziaływania w szkołach, a to jest bardzo ważny odcinek naszej działalności, i wszędzie tam, gdzie istnieją nasze koła. Dziękuję za uwagę.

Przewodniczący Wiesław Pietrzak:

Dziękuję.

Proszę przedstawiciela Związku Ociemniałych Żołnierzy Rzeczypospolitej, pana Władysława Głaba.

(*Głos z sali:* Gołaba.)

Gołaba, przepraszam.

Przygotowuje się Stowarzyszenie Legia Akademicka.

**Prezes Zarządu Głównego Związku Ociemniałych Żołnierzy RP
Władysław Gołab:**

Panie Przewodniczący! Panie i Panowie Senatorowie!

Związek Ociemniałych Żołnierzy Rzeczypospolitej powstał przed osiemdziesięcioma dwoma laty i działa bez przerwy poza krótkim okresem, kiedy zawieszono jego działalność w latach pięćdziesiątych. Nasz związek zrzesza niewiele ponad czterystu członków, w tym również wdowy. 90% ociemniałych żołnierzy to inwalidzi pierwszej grupy. Sytuacja tej grupy ludzi jest dramatyczna. Podpisuję się pod wnioskami pana Kazubskiego, prezesa Zarządu Głównego Związku Inwalidów Wojennych, gdyż nas boli to samo, mamy te same problemy. I dlatego z dużym zadowoleniem przyjąłem zaproszenie na dzisiejsze spotkanie. To jest pierwsza próba konsultacji, bo, niestety, dziś wszystkie projekty ustaw idą do Sejmu bez żadnej konsultacji z nami, a ja bym chciał, żeby rozmawiano z nami na ten temat. My wiemy o tym, że jest dziura budżetowa, że są kłopoty gospodarcze takie czy inne, ale z tego, co dziś obserwujemy w ustawach około budżetowych wynika, że rząd stara się zapełnić tę dziurę naszym kosztem. Świadczy o tym chociażby zmiana w art. 16 ustawy z 29 maja 1974 r. o zaopatrzeniu inwalidów wojennych i wojskowych oraz ich rodzin. Ten artykuł pozbawia inwalidów wojennych generalnie prawa korzystania z pierwszej klasy w pociągach oraz z jakichkolwiek zniżek w pociągach ekspresowych, czyli jeżeli inwalida, na przykład ociemniały żołnierz, chce pojechać do Krakowa, to musi kupić

cały bilet dla siebie i przewodnika. Znosi się to, co obowiązuje w całej Europie, czyli prawo bezpłatnego przewozu przewodnika.

My naprawdę chcielibyśmy, aby przeprowadzano z nami konsultacje na ten temat. Jesteśmy realistami, doskonale się orientujemy, w jakiej sytuacji jest kraj, zawsze byliśmy otwarci na sytuację w kraju, na ważne, polskie, narodowe sprawy. Nie chcemy jednak być traktowani jako przedmiot troski władz, lecz chcemy być partnerami, mieć podmiotowe prawo do tych zagadnień. I dlatego gorąco proszę o interwencję w tej materii, żebyśmy przede wszystkim wiedzieli, co zamierza się nam odebrać. Może wtedy, w wyniku dyskusji, uda nam się uczynić to ograniczenie mniej uciążliwym i nie tak bardzo krzywdzącym inwalidów wojennych.

Pozwolę sobie złożyć na piśmie pełną listę problemów, którymi Związek Ociemniałych Żołnierzy Rzeczypospolitej żyje, z którymi się boryka. Znam te problemy dobrze, bo od 1997 r. jestem wiceprzewodniczącym Międzynarodowego Kongresu Ociemniałych Inwalidów Wojennych i wiem jak ta sytuacja wygląda w innych krajach. Naprawdę nieraz mi wstyd, że my, ociemniaли żołnierze, musimy załatwiać różne sprawy urzędowe, płacąc z własnej kieszeni, bo nie ma na to żadnych środków. Dziękuję.

Przewodniczący Wiesław Pietrzak:

Dziękuję bardzo.

Moje niedopatrzenie było takie, że nie poinformowałem na początku, iż w naszym spotkaniu biorą udział również przedstawiciele Ministerstwa Obrony Narodowej, oddziału współpracy ze stowarzyszeniami. Serdecznie witam pana pułkownika Ryszarda Stankiewicza, nie wiem czy jest jeszcze, pana pułkownika Arnolda Józefiaka i pana Radomira Korsaka.

Proszę bardzo, Stowarzyszenie Legia Akademicka. Przygotuje się Stowarzyszenie Lotników Polskich.

Proszę o krótkie wypowiedzi, bo nie będę mógł nawet publicznie złożyć wszystkim życzeń świątecznych i noworocznych, jeśli zostanie tylko ostatnia ekipa.

Czy jest Stowarzyszenie Legia Akademicka? Nie ma.

Stowarzyszenie Lotników Polskich, bardzo proszę.

Prezes Głównego Zarządu Stowarzyszenia Lotników Polskich Ignacy Olszewski:

Pułkownik w stanie spoczynku, prezes Głównego Zarządu Stowarzyszenia Lotników Polskich.

Ponieważ korzenie naszego stowarzyszenia sięgają Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, nasza działalność idzie w trzech kierunkach. Po pierwsze, dla kolegów z zagranicy staramy się, w miarę możliwości, uzyskać renty inwalidzkie, stopnie i pewne odznaczenia w Kancelarii Prezydenta RP. Przy tej okazji muszę stwierdzić, że nasza współpraca z polskimi organami układa się dobrze. Szczególnie dobra jest współpraca z dowództwem wojsk lotniczych, Ministerstwem Obrony Narodowej, komitetem do spraw pamięci narodowej i Urzędem do spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych. W pewnych wypadkach jesteśmy przedstawicielami i obrońcami naszych kolegów, którzy są za granicą.

Po drugie, w naszej działalności mamy nurt pamięci narodowej, nurt wychowania młodzieży i historyczny. Mianowicie dzięki nam w Aleksandrowie Kujawskim wykonano pomnik polskich oficerów zamordowanych, zaginionych i poległych w Katyniu, Miednoje itd. Jest to jedyny taki pomnik w Polsce, pozostaje pod opieką niewielkiego miasta Aleksandrów, ale jest bardzo pieczołowicie pielęgnowany.

Jeśli chodzi o pamięć o martyrologii, to w Wyższej Szkole Oficerskiej w Dęblinie umieściliśmy tablicę pamiątkową polskich oficerów straconych w tamtym czasie.

I po trzecie, to jest najważniejszy kierunek naszej działalności, organizujemy wyjazdy młodzieży z liceum do Dębłina. Rocznie jest siedem wyjazdów, to znaczy, że ponad dwieście dwadzieścia osób jedzie do Dębłina, lata na samolotach, ogląda szkołę, oficerowie informują ich o wszystkim. No i oczywiście wszystkie dziewczęta chcą być stewardesami, a wszyscy chłopcy pilotami. To tyle, tak króciutko.

Jeszcze raz muszę podkreślić bardzo dobrą i efektywną współpracę z organizacjami. Oczywiście zawsze, tak jak mówili moi koledzy, można wprowadzić jeszcze pewne poprawki. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Wiesław Pietrzak:

Dziękuję bardzo.

Stowarzyszenie Oficerów Rezerwy Wojska Polskiego. Przygotuje się Stowarzyszenie Saperów Polskich.

Czy jest pan Andrzej Faliński? Nie ma.

Proszę wobec tego Stowarzyszenie Saperów Polskich. Czy jest pan Ryszard Bochenek?

(Zastępca Prezesa Stowarzyszenia Saperów Polskich Ryszard Bochenek: Jest.)

Proszę bardzo.

Zastępca Prezesa Stowarzyszenia Saperów Polskich Ryszard Bochenek:

Szanowny Panie Przewodniczący! Panie i Panowie!

Mam zaszczyt reprezentować Stowarzyszenie Saperów Polskich, stowarzyszenie bardzo otwarte, zrzeszające zarówno oficerów służby zawodowej, podoficerów, chorążych, jak również wszystkich tych, którzy przeszli przez szlak saperski i znajdują się na emeryturach. Nasze koła znajdują się nie tylko na terytorium Rzeczypospolitej, lecz także w Brukseli, jak ostatnio, oraz są dawne koła w Londynie i Toronto.

Stowarzyszenie ma dwa cele: scalenie społeczności saperskiej i stanie na straży tradycji polskiej inżynierii wojskowej. Nasz zasadniczy problem polega na tym, że bezskutecznie trzy- czy czterokrotnie staraliśmy się, aby uznać za kombatantów ludzi, którzy rozminowywali tereny Rzeczypospolitej do czasu oficjalnego zakończenia rozminowania, czyli do roku 1957. Najważniejszym argumentem jest statystyka mówiąca, że na terytorium Europy we wszystkich armiach straty saperów na polu walki są mniejsze niż przy rozminowaniu. Podobna statystyka, potwierdzona, dotyczy Rzeczypospolitej Polskiej.

Panie Przewodniczący! Będziemy się starać o uprawnienia kombatanckie dla tych nielicznych ludzi, którzy nie pełnili jakichś funkcji urzędniczych w sztabach, lecz

pracowali na polach minowych. Na tym kończę ten „raport minuta”, jak mówili pradiadowie, a właściwy raport złożymy na ręce pana przewodniczącego. Dziękuję.

Przewodniczący Wiesław Pietrzak:

Dziękuję bardzo.

Chcę panu powiedzieć, że w Senacie ta ustawa została przyjęta, bo to była nasza inicjatywa, między innymi moja, ale, niestety, w Sejmie ubiegłej kadencji zabrakło kilku głosów do uchwalenia tej poprawki.

Proszę bardzo Stowarzyszenie Seniorów Lotnictwa Wojskowego RP. Przygotuje się Stowarzyszenie Tradycji Polskiego Oręża imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego... Przepraszam, pan Kalski chyba już był...

Przygotuje się Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej.

Proszę bardzo.

Wiceprezes Zarządu Głównego Stowarzyszenia Seniorów Lotnictwa Wojskowego RP Ryszard Grundman:

Pilot, pułkownik w stanie spoczynku Ryszard Grundman, wiceprezes Zarządu Głównego Stowarzyszenia Seniorów Lotnictwa Wojskowego RP.

Nasze stowarzyszenie działa w skupiskach lotniczych na terenie całego kraju, tam gdzie istnieją lub są rozwiązywane jednostki lotnicze. Działamy ściśle współpracując z dowództwem Wojsk Lotniczych i Obrony Powietrznej. Naszym zadaniem jest utrzymanie kondycji psychicznej naszych członków, integracja środowiska lotniczego, realizujemy zadania obronne zlecone przez Ministerstwo Obrony Narodowej, działamy na rzecz zapewnienia naszym członkom właściwego statusu oraz popularyzacji spraw obronnych.

Nie będę tutaj powtarzał wniosków i propozycji, ponieważ były zgłoszone lub będą złożone przez federację, do której należymy. Wszystkie wnioski popieramy. Dziękuję.

Przewodniczący Wiesław Pietrzak:

Dziękuję bardzo.

Stowarzyszenie Tradycji Polskiego Oręża imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Członek Zarządu Stowarzyszenia Tradycji Polskiego Oręża imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego Stanisław Kalski:

Stanisław Kalski. Przepraszam, ale nie ma prezesa, generała Bogdanowicza. Będę go reprezentował.

O pewnych sprawach powiem od razu na wstępie. Jako członek federacji stowarzyszenie nie będzie występowało z wnioskami. Będę one złożone ramach federacji.

Stowarzyszenie Tradycji Polskiego Oręża jest młode, bo istnieje od 1989 r. Obecnie 70% stanowi młodzież, około 10% byli wojskowi, a reszta to są oczywiście żołnierze rezerwy, harcerze itd. Zajmujemy się trzema sprawami: upowszechnianiem tradycji polskiego oręża, upamiętnianiem go i akcją poszukiwawczą miejsc bitew. Je-

żeli chodzi o pierwszą sprawę, to przede wszystkim są organizowane sesje i wydawane publikacje; jeśli chodzi o sprawę drugą, to przez upamiętnianie rozumiemy stawianie pomników i umieszczanie tablic upamiętniających różne zdarzenia.

Przy okazji komentarz do wcześniejszego wystąpienia w sprawie Ossowa. Postawiliśmy tam reprint pomnika generała Hallera. A jeżeli chodzi o tablicę upamiętniającą bitwę warszawską, to była ona zmontowana elektronicznie przez okręg warszawski wraz z instytutem historycznym, opiekę przejął samorząd i dlatego trudno, żeby od wojska domagać się złotych. Ówczesne władze samorządowe bardzo chciały przejąć tę sprawę, przejęły ją i wojsko nie będzie tego dalej prowadziło.

Jeżeli chodzi o akcję poszukiwania miejsc bitew, szczególnie z okresu II wojny światowej, to rezultatem są zbiory zgromadzone w muzeum stowarzyszenia, które w tej chwili znajduje się przy ulicy Leszno 32. Na tym bym zakończył. Dziękuję.

Przewodniczący Wiesław Pietrzak:

Dziękuję.

Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej. Przygotuje się Towarzystwo Wiedzy Obronnej. Coraz sprawniej nam idzie.

Nie ma nikogo ze Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej?

Wobec tego Towarzystwo Wiedzy Obronnej. Przygotuje się Wojskowa Federacja Sportu.

Prezes Towarzystwa Wiedzy Obronnej Wiesław Jóźwik:

Po raz wtóry zabieram głos, ponieważ wcześniej mówiłem o federacji stowarzyszeń rezerwistów, a teraz krótko o Towarzystwie Wiedzy Obronnej, którego mam zaszczyt być prezesem.

Towarzystwo Wiedzy Obronnej funkcjonuje od 1919 r. Do wybuchu wojny istniało pod nazwą Towarzystwo Wiedzy Wojskowej, reaktywowano je na początku lat sześćdziesiątych, a na początku lat osiemdziesiątych przyjęło nazwę Towarzystwo Wiedzy Obronnej. Naszymi członkami są żołnierze zawodowi na emeryturze, żołnierze rezerwy, a także osoby cywilne. Celem statutowym Towarzystwa Wiedzy Obronnej jest kształtowanie świadomości obronnej społeczeństwa polskiego wobec przewidywanych zagrożeń okresu pokoju i wojny. Cel ten jest realizowany poprzez działalność prelekcyjną, publicystyczną, popularno-naukową i wydawniczą. Nasze stowarzyszenie wydaje dwa periodyki: „Wiedzę obronną” i „Zeszyty problemowe”. Wydajemy też serię medali pamiątkowych poświęconych wybitnym postaciom w historii oręża polskiego.

Treścią naszej działalności jest system obronny państwa, wyjaśnianie naszemu społeczeństwu, jakie elementy wchodzi w jego skład, jakie podmioty, jaki ma kształt obecnie. Chodzi o to, by przełamać stereotyp, który panuje w Polsce, że system obronny państwa to siły zbrojne, a przecież jest wiele innych podmiotów tworzących ten system.

Drugim kierunkiem naszej działalności jest prezentowanie spraw związanych ze współdziałaniem ogniw wojskowych i cywilnych w przeciwdziałaniu i rozwiązywaniu różnego rodzaju problemów w sytuacjach zagrożeń militarnych i cywilizacyjnych. Wspomnę tu również o nowej działalności, wynikającej z naszego członkostwa

w NATO i naszej drogi do Unii Europejskiej, mianowicie jest to CIMIC, *Civil Military Cooperation*, czyli współpraca cywilno-wojskowa, i HNS, *Host Nations Support*, czyli rola i miejsce państwa gospodarza. Nie będę dokładniej omawiał tej dziedziny, ponieważ jest nowa i bardzo szeroka.

Naszą działalność kierujemy do administracji rządowej wszystkich szczebli, do administracji samorządowej, podmiotów gospodarczych oraz instytucji, które realizują lub mogą realizować zadania obronne oraz w zakresie bezpieczeństwa państwa, a także do wyższych uczelni i szkół ponadpodstawowych, przede wszystkim. Zaproszenia do uczestnictwa w naszych przedsięwzięciach kierujemy każdorazowo na ręce pana przewodniczącego senackiej Komisji Obrony Narodowej i Bezpieczeństwa Publicznego, a także do wielu innych instytucji tworzących prawo.

Jakie najważniejsze problemy stoją obecnie przed Towarzystwem Wiedzy Obronnej. Przede wszystkim przekonać główne instytucje w państwie, zarówno rządowe, jak i samorządowe, do tego, że partnerem w realizacji zadań szkoleniowych z zakresu obronności są dla nich organizacje pozarządowe, w tym Towarzystwo Wiedzy Obronnej. Zlecenie nam zadań edukacyjnych w tym zakresie jest tańsze i wygodniejsze dla tych instytucji, zrobimy to nie tylko taniej, lecz także atrakcyjniej. Na razie trudno jest ich przekonać i dlatego mam nadzieję, że w wyniku dzisiejszego spotkania członkowie naszego parlamentu również będą wysyłać takie sygnały.

Składam na ręce pani marszałek i pana przewodniczącego senatora Pietrzaka, doświadczonego oficera Wojska Polskiego, ofertę. Towarzystwo Wiedzy Obronnej jest w stanie uczestniczyć w procesie legislacyjnym w zakresie obronności. Mamy doskonale przygotowanych członków, zarówno wojskowych, jak i cywilnych, którzy mają gruntowną wiedzę z zakresu obronności i mogą dyskutować w procesie tworzenia prawa w odniesieniu do całej sfery problematyki obronnej. Możemy wyrażać opinie, zgłaszać różnego rodzaju uwagi, propozycje itd., itd. Sądzę, że im więcej dyskusji w tym zakresie, tym lepsze będzie nasze prawo.

Towarzystwo Wiedzy Obronnej jest członkiem założycielem Federacji Stowarzyszeń Rezerwistów i Weteranów Sił Zbrojnych RP, o której już wspominałem, i byłoby dobrze, gdyby pan przewodniczący zechciał spotkać się przy innej okazji z kierownictwem federacji. Jest tak wiele różnych problemów, które obecnie są dyskutowane z udziałem federacji, zarówno w Sztabie Generalnym Wojska Polskiego, jak i Ministerstwie Obrony Narodowej, w odniesieniu do oficerów rezerwy i żołnierzy rezerwy, że warto wysyłać pewne sygnały również z Senatu.

Dziękuję za zaproszenie mnie na dzisiejsze spotkanie i możliwość zaprezentowania Towarzystwa Wiedzy Obronnej.

Przewodniczący Wiesław Pietrzak:

Dziękuję bardzo. Na pewno skorzystamy z deklaracji. Już rozmawialiśmy tu z panią marszałek, że chyba będziemy zlecać towarzystwu, a nie indywidualnym ekspertom, materiały do ekspertyzy. Tak więc będzie takie rozwiązanie i dziękuję za odpowiedź.

Wojskowa Federacja Sportu.

Sekretarz Generalny Wojskowej Federacji Sportu Edward Zawadzki:

Pułkownik w stanie spoczynku Edward Zawadzki, sekretarz generalny Wojskowej Federacji Sportu.

Pani Marszałek! Panie Przewodniczący! Szanowne Panie! Szanowni Panowie!

Wojskowa Federacja Sportu kontynuuje tradycje przedwojennego Związku Wojskowych Klubów Sportowych, którego ostatnim prezesem był pułkownik Wende. Wojskowa Federacja Sportu skupia dwadzieścia jeden podmiotów związanych oczywiście ze sportem, to znaczy wszystkie wojskowe kluby sportowe, polskie związki sportowe sportów użytkowych, a także inne osoby prawne.

Celem działania Wojskowej Federacji Sportu jest cementowanie wojskowego środowiska sportowego, a także wspieranie wojskowych klubów sportowych, i nie tylko, ze środków przeznaczonych na państwowe zadania zlecone oraz środków od darczyńców na działalność wojskowych klubów sportowych, głównie żołnierzy sportowców reprezentujących kadrę narodową A i B w mistrzostwach pod flagą Międzynarodowej Rady Sportu Wojskowego, słynnego CISM, czyli Conseil International de Sport Militaire.

Głównym problemem upadającego sportu wojskowego jest, nie chcę użyć nieładnego słowa, jednostronna interpretacja ustawy o kulturze fizycznej z 1998 r. Dobrze się dzieje, że nowo powstająca polska korporacja sportu, a także Ministerstwo Edukacji Narodowej przejmuje część działalności sportowej. Będzie nowela ustawy o kulturze fizycznej, a także ustawy o działach administracji państwowej. A zatem jedynym właściwym rozwiązaniem jest odpowiednia delegacja ustawowa ministrowi obrony narodowej o poszanowaniu osiemdziesięcioletniej tradycji sportu wojskowego w siłach zbrojnych. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Wiesław Pietrzak:

Dziękuję bardzo.

Proszę o cierpliwość, już tylko dziesięć rubryk mam do wypełnienia.

Zjednoczenie Kurkowych Bractw Strzeleckich RP, pan Andrzej Wagner. Nie ma go.

Związek Kadetów II Rzeczypospolitej Polskiej. Przygotuje się Związek Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych.

Prezes Honorowy Związku Kadetów II RP Zbigniew Mikołajczak:

Zbigniew Mikołajczak, prezes honorowy Związku Kadetów II Rzeczypospolitej Polskiej i członek prezydium Rady Federacji Stowarzyszeń Rezerwistów i Weteranów Narodowych Sił Zbrojnych RP.

Nasz związek istnieje od 1990 r., był między innymi jednym z twórców federacji, o której wspominałem, a więc nie muszę już mówić na ten temat. Naszym podstawowym problemem jest wiek członków. Najmłodsi opuścili mury korpusu kadetów przedwojennych w 1939 r., a zatem trochę czasu upłynęło. Tak więc cała problematyka zdrowotna, o której była mowa, w pełni nas dotyczy i podpisujemy się pod tym. Chcielibyśmy tylko uzupełnić to prośbą, żeby państwowa administracja zdrowia nie kłamała, że 0,3% inwalidów wojennych zjada 50% lekarstw, bo to jest nieprawda, to

po pierwsze. Po drugie, żeby kontrolować apteki, bo tam oszukują, nie ma wykazu leków, które są tylko na recepty i opowiada się nam byle co. Kiedy inwalida wojenny jest w potrzebie, to wykupuje leki, na które bardzo często go po prostu nie stać. To jest ta część spraw ze strony bytowej.

Poza tym łącznie z naszymi sześcioro klubami terenowymi staramy się jak możemy włączać do naszej działalności całą problematykę patriotyczno-obronną, korzystając z bardzo efektywnej pomocy przede wszystkim wojska. Ze swej strony chcielibyśmy przysłużyć się temu wojsku i dlatego na pierwszym planie stawiamy powołanie korpusów kadetów III Rzeczypospolitej. Gdyby dziesięć lat temu nasze wnioski potraktowano poważniej, to dzisiaj nie byłoby pustych etatów dla polskich oficerów w siłach natowskich, bo te szkoły, jak będzie się można przekonać za parę tygodni z księgi pamięci kadetów II RP, zdaniem historyków w zupełnie nowym świetle stawiają rolę szkolenia wojskowego przed wojną w Polsce, między innymi korpusów kadetów. To jest rzecz wymierzona po prostu na przyszłość.

I chcielibyśmy jeszcze wnieść o większe poszanowanie inicjatyw społecznych rodzących się wokół wojska. Jest ich bardzo dużo, a najlepszym dowodem jest to, że gmina, która nie ma własnego kamienia upamiętniającego walki podczas II wojny światowej, czuje, że coś jest nie w porządku. A przecież to wszystko ludzie robią z własnej inicjatywy, często kamieniarze bezpłatnie wykuwają litery itd., itd. Zwracam uwagę na to dlatego, że tyle mówi się o ekonomii, a nie bierze się pod uwagę, że jedna trzecia dochodu Stanów Zjednoczonych pochodzi z pracy wolontariuszy i ludzi zatrudnionych nieodpłatnie. Dziękuję.

Przewodniczący Wiesław Pietrzak:

Dziękuję bardzo.

Związek Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych.

**Wiceprzewodniczący Zarządu Głównego Związku
Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych Henryk Strzelecki:**

Pułkownik Henryk Strzelecki, wiceprzewodniczący Zarządu Głównego Związku Kombatantów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych.

Panie i Panowie Senatorowie!

Mam przyjemność przedstawiać związek, który zrzesza ponad pięćset dwadzieścia pięć tysięcy członków zgrupowanych w jedenastu środowiskach z różnych frontów walki i ma swoje przedstawicielstwa w czterdziestu siedmiu okręgach, czyli w dawnych województwach. Pracowałem w sejmowej Komisji Obrony Narodowej pierwszej kadencji, a obecnie jestem przewodniczącym zespołu do spraw obronności kraju, bezpieczeństwa obywateli, przemysłu zbrojeniowego i kombatantów. Nie będę tutaj rozważał tych spraw, bo to nie temat na dzisiaj. Chciałbym tylko zakończyć swoje wystąpienie wnioskami.

Obronność kraju – wojsko zawodowe w liczbie sto dwadzieścia – sto pięćdziesiąt tysięcy działające w ramach NATO, przysposobienie wojskowe – każdy obywatel powinien przejść przeszkolenie wojskowe, zwłaszcza młodzież, inaczej musi być zorganizowane bezpieczeństwo obywateli. Mam z tym styczność na co dzień i muszę powiedzieć, że trzeba to zmienić w sposób zasadniczy. I tu jest ukłon w stronę ministra

sprawiedliwości i generalnego prokuratora, bowiem dalej tak nie może być, obywatel nie czuje się bezpieczny na ulicy, na wsi i wszędzie, gdzie się znajduje. Napady, rozboje i gwałty są na co dzień. W celu załatwienia tej sprawy mamy opracowane pewne wnioski.

Przemysł zbrojeniowy musi być wyłącznie w polskich rękach, a jeżeli nawet zostanie sprywatyzowany, to niech wejdzie w ramach spółki akcyjnej i akcje niech będą przeznaczone dla tych, którzy z wojskiem mają lub mieli do czynienia, a więc także dla kombatantów. W każdym razie przemysł zbrojeniowy musi być w polskich rękach.

I wreszcie kombatanci. To już jest tylko jedna trzecia tych, którzy brali udział w II wojnie światowej. Niech ci ludzie się nie męczą. I dlatego jest apel do panów senatorów. Kiedy budujecie ustawy, pytajcie kombatantów, weźcie ich do komisji, która pracuje nad daną ustawą, niech oni także biorą w tym udział, a zobaczycie, że będzie mniej błędów. To straszne, że w minionych okresach było siedemnaście nowelizacji ustaw. Każda z nich ujmowała zdobyczy socjalnych, a w każdym razie proszę popatrzeć, jaka nierówność powstała w międzyczasie. Znamy obecne projekty, one znajdują się w klubie parlamentarnym SLD, znalazły się już w lasce marszałkowskiej, znamy rządowe projekty i uważamy, że trzeba by nad nimi popracować.

Panowie Senatorowie! Pracowaliśmy na rzecz wyborów parlamentarnych, mobilizowaliśmy swoich synów i wnuków, żeby oddali głosy za polską lewicą. Dzisiaj polska lewica to SLD, Unia Pracy i Polskie Stronnictwo Ludowe. Jesteście przy władzy, rządźcie krajem, wysłuchajcie zatem tego głosu, który na was został oddany. Dziękuję.

Przewodniczący Wiesław Pietrzak:

Dziękuję bardzo. Dziękuję również za deklarację i myślę, że będziemy korzystać z waszych bogatych doświadczeń.

Proszę Związek Oficerów Służby Stałej Wojska Polskiego II Rzeczypospolitej. Przygotuj się Związek Polskich Spadochroniarzy.

**Prezes Związku Oficerów Służby Stałej Wojska Polskiego II RP
Władysław Piotrowski:**

Pułkownik Piotrowski, prezes Związku Oficerów Służby Stałej Wojska Polskiego II Rzeczypospolitej.

Nasz związek zrzesza już tylko garstkę przedwojennych oficerów zawodowych w wieku od osiemdziesięciu pięciu do stu lat. Przed kampanią wrześniową było nas ponad dwadzieścia tysięcy samej piechoty. Szkoła Podchorążych Piechoty w Komorowie wyszkoliła dziesięć tysięcy oficerów, którzy walczyli w kampanii wrześniowej i na wszystkich frontach II wojny światowej. Jaki był los przedwojennych oficerów zawodowych, prawdopodobnie wszyscy wiedzą. Wielu zginęło w Katyniu, tysiące wymordowano, dużo zginęło na frontach w czasie kampanii wrześniowej i na frontach zachodnich, a także na froncie wschodnim, walcząc w ludowym Wojsku Polskim.

Została nas garstka, zaledwie około stu trzydziestu. W czasach PRL byliśmy represjonowani, prześladowani. Nawet ci, którzy wracali z Zachodu, naprawdę patrioci, byli represjonowani i niedopuszczani do stanowisk odpowiadających ich kwalifika-

cjon. Dla oficerów zawodowych było tylko jedno stanowisko: zaopatrzeniowiec w przedsiębiorstwie budowlanym. Niestety, tak było.

Kultywujemy dawne, przedwojenne tradycje wojskowe. Na przykład, kiedy w byłej szkole podchorążych w Komorowie, która wyszkoliła dziesięć tysięcy oficerów, w 1950 r. zburzono pomnik marszałka Piłsudskiego i zniszczono mauzoleum szkoły podchorążych, my w czynach społecznych odbudowaliśmy i jedno, i drugie, a także przyczyniliśmy się do odbudowy zabytkowego kościoła. W Komorowie jest przeszło dwadzieścia pomników sławnych królów i hetmanów polskich i właśnie tam należy wychowywać oraz szkolić polską młodzież patriotyczną, na tych wzorach, na życiorysach tych sławnych Polaków, którzy kiedyś uczynili Polskę jednym z czołowych państw w Europie.

Obecnie już wymieramy i chcielibyśmy, żeby Senat był w stanie nam pomóc. Nie chodzi o żadne pieniądze, lecz tylko o umożliwienie nam otrzymywania bezpłatnie leków, bo nie stać nas na nie, a wszyscy jesteśmy bardzo chorzy i starzy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Wiesław Pietrzak:

Dziękuję bardzo.

Proszę Związek Polskich Spadochroniarzy, pan generał Komański. Przygotujcie się Związek Strzelecki „Strzelec” Organizacja Społeczno-Wychowawcza. Chyba młodzież będziemy tutaj mieli.

**Prezes Zarządu Głównego Związku Polskich Spadochroniarzy
January Komański:**

Związek Polskich Spadochroniarzy zrzesza spadochroniarzy właściwie w każdym wieku, bo od szesnastu lat do osiemdziesięciu dwóch, bo tyle ma najstarszy spadochroniarz, żołnierz 1. brygady spod Arnhem. Stowarzyszenie działa na terenie kraju i za granicą, ma ponad czterdzieści oddziałów różnej wielkości. W naszej codziennej pracy zmierzamy w trzech kierunkach. Po pierwsze, usiłujemy kontynuować polskie tradycje spadochroniarskie, po drugie usiłujemy kontynuować także to, co w ostatnim okresie ginie, czyli sport spadochronowy. Kuriozalne jest to, że nawet wojsko rezygnuje ze spadochroniarzy. I po trzecie, udzielamy pomocy naszym poszkodowanym spadochroniarzom, bowiem, jak już wiele razy mówiono na tej sali, poszkodowani w służbie wojskowej, mówię o spadochroniarzach, często są pozostawieni sami sobie i nieraz brakuje im nawet na chleb.

Te trzy kierunki naszej pracy są w jakiś sposób oparte na własnej działalności gospodarczej, mamy bowiem podporządkowaną firmę ochrony osób i mienia Komandos, której właścicielem jest Związek Polskich Spadochroniarzy, i na dochodach tej firmy oparta jest działalność statutowa naszego związku.

Związek Polskich Spadochroniarzy od trzech lat jest członkiem Europejskiej Federacji Spadochroniarzy, organizacji afiliowanej przy Unii Europejskiej. Jesteśmy tam na zasadach członka, który wszedł do Unii z państwa, które w przyszłości będzie w Unii Europejskiej, a więc jak gdyby awansem. Mamy zaszczyt w tym roku przewodniczyć Federacji Spadochroniarzy Europejskich, jestem jej prezydentem i jest to dla nas wielkie uznanie.

Chciałem zaakcentować dwa problemy, o których warto mówić. Na tej sali już wielokrotnie padała deklaracja wspomagania systemu obronnego naszego państwa w dziedzinie ekspertyz, a także wszelkich innych działań. Jesteśmy chyba jedynym państwem w Europie, które nie korzysta ze stowarzyszeń mających możliwość wspomagania obronności państwa. Naprawdę aż wstyd, że nasze bratnie organizacje są traktowane w Polsce jak piąte koło u wozu, podczas gdy na przykład w Szwecji każda z tych organizacji ma do zrealizowania zadanie w ramach systemu obronnego. Ja rozumiem, że Polska jeszcze się nie dopracowała systemu obronnego i pewnie dlatego brakuje poszanowania dla organizacji, które mogą cokolwiek zrobić na rzecz obronności.

Tak więc, po pierwsze, trzeba sprecyzować zadania dla organizacji wszystkich stowarzyszeń, które mogą cokolwiek zrobić na rzecz obronności, a Związek Polskich Spadochroniarzy może dużo. Po drugie, chciałbym prosić – i to także padało na tej sali – o włączenie naszych stowarzyszeń do opiniowania w dziedzinach, którymi się zajmujemy. Naprawdę to nie jest tylko głos społeczny, to jest także głos wielu fachowców stowarzyszonych w naszych organizacjach. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Wiesław Pietrzak:

Dziękuję. Dziękuję również za deklarację. Po raz kolejny padają tutaj słowa, które dają nam dużo do myślenia i myślę, że będzie trzeba wykorzystać ten potencjał intelektualny, to bogactwo waszej wiedzy, które jest we wszystkich stowarzyszeniach.

Z prawdziwą przyjemnością wysłuchamy teraz młodszego pokolenia. Związek Strzelecki „Strzelec” Organizacja Społeczno-Wychowawcza. Przygotuje się Związek Żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego.

Proszę bardzo.

Zastępca Komendanta Głównego Związku Strzeleckiego „Strzelec” Organizacji Społeczno-Wychowawczej Jan Kasprzyk:

Jan Kasprzyk, zastępca komendanta głównego Związku Strzeleckiego „Strzelec”.

Organizacja powstała i została zarejestrowana w 1991 r., stanowiąc kontynuację związku strzeleckiego działającego nieprzerwanie od 1919 do 1939 r. Swoje zasady opiera na ścisłej współpracy z resortem obrony narodowej, co wyznacza zarówno umowa z Ministerstwem Obrony Narodowej, jak i wytyczne podsekretarza stanu do spraw społecznych, dotyczące szkolenia ludzi w tej organizacji. Jednocześnie jest jedną z nielicznych organizacji o charakterze paramilitarnym czy też sportowo-paramilitarnym, która ma wyznaczanego przez ministra obrony narodowej oficera w randze głównego inspektora wojskowego, odpowiedzialnego za przygotowanie szkoleń młodych ludzi należących do organizacji.

Obecnie w szeregach związku jest około dwunastu i pół tysiąca członków, młodzieży w wieku od piętnastu lat do, mniej więcej, dwudziestu dwóch, dwudziestu trzech lat. Praca, którą związek strzelecki prowadzi, opiera się na dwóch płaszczyznach: edukacyjno-wychowawczej i szkoleniowo-paramilitarnej. Staramy się zawsze, aby te dwie płaszczyzny się pokrywały, to znaczy, że jeżeli jest organizowany obóz szkoleniowy, to staramy się, aby w ramach tego obozu odbywały się spotkania, prelekcje czy konkursy, a nawet o to, aby miejsce, w którym organizujemy obóz, nawiązywało do wydarzeń historycznych. Jednym z głównych celów, jakie związek stawia

przed sobą, jest bowiem wychowanie patriotyczne, drugim – wychowanie probronne, a zatem przygotowanie do służby wojskowej.

Teraz co do sukcesów, jakimi możemy się poszczycić. Trzeba pamiętać, że młodzież, która należy do związku strzeleckiego, w większości pochodzi ze środowisk o bardzo niskim statusie materialnym. Nasze oddziały są w małych miejscowościach, to są małe ośrodki, często takie, w których jest ogromne bezrobocie, jak na przykład Ostrowiec Świętokrzyski, w którym jest jeden z najprężniejszych oddziałów związku strzeleckiego. A zatem taka organizacja daje też szansę, aby młodzież nie trafiała do środowisk o charakterze patologicznym, co się często zdarza, niestety, w tego typu ośrodkach.

Jeżeli chodzi o szkolenie specjalistyczne czy też paramilitarne, to rozpoczyna się ono od szkolenia unitarnego, poprzez organizowanie różnego rodzaju obozów survivalowych, a kończy na szkoleniu specjalistycznym, takim jak nurkowanie, skoki spadochronowe, szkolenie przeciwpożarowe czy, na przykład, jazda konna. W zakresie tych szkoleń związek ma podpisane umowy o współpracy ze strażą graniczną, policją, obroną cywilną i stara się realizować program.

Co zaś do spraw, które są problematyczne i wymagałyby pewnego ustawienia, to nie dalej jak dwa tygodnie temu mieliśmy szansę spotkać się, między innymi w ramach środowisk harcerskich i strzeleckich, z panem ministrem Urbankowskim i szczegółowo mu je zreferować. Mianowicie chodzi o to, że cały układ systemowy, rozwiązanie systemowe wymaga pewnych zmian. Organizacje młodzieżowe, które zajmują się przygotowaniem do służby wojskowej, powinny w jakimś stopniu mieć swoje miejsce nie tylko w ustawie o stowarzyszeniach, ale również, na przykład, w ustawie o obowiązku obrony. Wiąza się z tym takie sprawy, jak ta, że chłopcy, którzy przejdą szkolenie spadochronowe, idą potem do służby wojskowej i trafiają na stanowisko kucharza czy pomocnika kucharza. To jest absurdalne! Ta łączność między resortem obrony, z którym współpraca układa się od dziesięciu lat wspaniale, a na przykład strukturami wojskowych komend uzupełnień czy też lokalnymi jednostkami organizacyjnymi obrony narodowej częściej opiera się na zasadach towarzyskich niż systemowych, wynikających z porozumienia o współpracy z Ministerstwem Obrony Narodowej.

Szczegóły związane z tą problematyką przedstawimy na piśmie.

Serdecznie dziękujemy za zaproszenie, a ponieważ na sali siedzą też weterani, z którymi współpracujemy, choćby pułkownik Władysław Piotrowski ze Związku Oficerów Służby Stałej, to pragnę powiedzieć, że chcemy być kontynuacją najszczytniejszych tradycji polskiego oręża. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Wiesław Pietrzak:

Dziękuję. Myślę, że jeżeli w każdym mieście, w każdym miasteczku będzie działało wasze stowarzyszenie, to nie będziemy mieli problemów z przestępczością wśród młodzieży.

Związek Żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego. Przygotuje się Stowarzyszenie Związek Emerytów i Rencistów Służb Mundurowych.

Prezes Związku Żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego Roman Orłowski:

Pułkownik w stanie spoczynku Roman Orłowski, prezes Związku Żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego.

Związek jest ogólnopolskim patriotycznym stowarzyszeniem społecznym, skupiającym na zasadach dobrowolności żołnierzy rezerwy i w stanie spoczynku, od szeregowca marynarza po generała admirała. Na 15 tysięcy członków 65% to byli żołnierze służby zasadniczej. Główne zadania związku to kultywowanie chlubnych patriotycznych tradycji oręża polskiego, zwłaszcza ludowego Wojska Polskiego – w tym celu wydajemy nasz organ prasowy „Wojsko Ludowe”; przeciwdziałanie fałszowaniu najnowszej historii Polski, zwłaszcza działania ludowego Wojska Polskiego – w tym celu powołaliśmy instytut naukowy, który regularnie prowadzi konferencje naukowe; niesienie pomocy weteranom walki, służby i pracy – w tym zakresie powołaliśmy Fundację Pomocy Weteranom Żołnierzom Ludowego Wojska Polskiego.

W naszych szeregach skupiamy profesjonalistów z różnych dziedzin wojskowości i jesteśmy gotowi do podjęcia zadań z zakresu obronności kraju.

Wierzę, że w trybie roboczym w senackiej Komisji Obrony Narodowej i Bezpieczeństwa Publicznego będzie można na bieżąco przedstawiać nasze problemy. Dziękuję za uwagę.

Przewodniczący Wiesław Pietrzak:

Dziękuję bardzo. Dziękuję również za deklarację współpracy z komisją.

Związek Emerytów i Rencistów Służb Mundurowych, pan Buchowiecki. Przygotuje się Rada do spraw Kobiet w Siłach Zbrojnych RP.

Przewodniczący Stowarzyszenia Związek Emerytów i Rencistów Służb Mundurowych RP Stefan Buchowiecki:

Stefan Buchowiecki, przewodniczący Stowarzyszenia Związek Emerytów i Rencistów Służb Mundurowych RP.

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Stowarzyszenie ma dopiero dwa i pół roku. Od momentu założenia skupia emerytów i rencistów służb mundurowych z trzech resortów: Ministerstwa Obrony Narodowej, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji oraz Ministerstwa Sprawiedliwości. Ktoś może powiedzieć, że to stowarzyszenie powstało na zasadzie jak gdyby przeciwwagi wobec Związku Byłych Żołnierzy Zawodowych i Oficerów Rezerwy RP, nawet pułkownik Biesaga, kiedy napisałem do niego, wyraził nadzieję, że chyba nie chodzi o konkurencję.

Nie, proszę państwa. To stowarzyszenie powstało w Ełku na bazie ludzi, którzy w wyniku reorganizacji przeszli na emeryturę albo po prostu wcześniej byli w ZBZZiOR. I tutaj mam taką uwagę. Często jest tak, że Związek Byłych Żołnierzy Zawodowych i Oficerów Rezerwy bardzo dobrze funkcjonuje w garnizonach w tych miejscowościach, w których istnieje jednostka, bo wiadomo, że tu chodzi o jakąś pomoc ze strony wojska. Gorzej ta sprawa przedstawia się w momencie, kiedy jednostka praktycznie przestaje istnieć, jak na przykład w Ełku. I właśnie dlatego skupiamy, oprócz emerytów i rencistów wojskowych, również emerytów i rencistów by-

łych policjantów, pracowników mundurowych straży granicznej, strażników więziennych i pracowników mundurowych straży pożarnej.

Dwa i pół roku to może stosunkowo krótki okres. Ja już wysłałem pismo do pułkownika Cymermana, wiadomo, że będziemy działali w ramach federacji wszystkich związków i stowarzyszeń.

I od razu, korzystając z okazji, chciałbym najpierw podziękować panu przewodniczącemu za pracę w poprzedniej kadencji – częstokroć spotykaliśmy się w środowisku wojskowym – przede wszystkim za ustawy dotyczące służb mundurowych. Teraz też mam gorącą prośbę, żeby nie zapomnieć o ustawach, które z różnych przyczyn leżą gdzieś w szufladach lub po pierwszym czytaniu zostały odłożone na bok.

Chciałbym jeszcze zwrócić uwagę na jedną sprawę. Trzeba chyba przypomnieć ustawodawcom o młodych ludziach, którzy w momencie rozwiązania jednostki nie nabyli jeszcze pełnych praw emerytalnych – ja mówię o tych tak zwanych niepełnych emeryturach. Chodzi mi o kwestię ewentualnego doliczania do ich stażu służby wojskowej stażu pracy, bo była taka propozycja. Nie wiem, co się z nią stało, ale sądzę, że ta sprawa jest godna uwagi. I to tyle. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Wiesław Pietrzak:

Dziękuję.

Niedawno byłem na konferencji organizowanej przez Radę do spraw Kobiet w Siłach Zbrojnych. To nie jest rewanz, ale proszę bardzo, pani komandor Bożena Szubińska.

Przewodnicząca Rady do spraw Kobiet w Siłach Zbrojnych RP Bożena Szubińska:

Panie Przewodniczący! Panie i Panowie Senatorowie! Drodzy Państwo!

Przede wszystkim dziękuję bardzo za zaproszenie do udziału w tym spotkaniu. Jako kobiety uważamy, że jesteśmy dobrze postrzegane w obronności i właśnie zaproszenie na dzisiejsze spotkanie jest tego wyrazem.

Reprezentuję niewielką grupę kobiet, bo jest nas około pięciuset. Nie jest to duża liczba, gdy weźmie się pod uwagę inne państwa natowskie, gdzie w siłach zbrojnych są tysiące kobiet, całe rzesze. W NATO jest 280 tysięcy kobiet, które pełnią służbę wojskową na różnych stanowiskach. U nas kobiety służą jako oficerowie i chorążowie, nie ma kobiet podoficerów.

Obecnie droga do służby w korpusie podoficerskim jest dla kobiet zamknięta, tylko kobiety ze służby zdrowia mogą ewentualnie służyć jako podoficerowie, w innych specjalnościach nie jest to możliwe. Powstanie naszej rady wiąże z wymogami dotyczącymi naszego przystąpienia do NATO – trzeba było reprezentować kobiety, oprócz tego współpracować z Biurem i Komitetem do spraw Kobiet w Siłach Zbrojnych NATO.

Zajmujemy się wszystkimi sprawami dotyczącymi wojskowej służby kobiet, począwszy od prawnych, a skończywszy na organizacyjnych i logistycznych. Próbujemy doradzać ministerstwu jak rozwiązać nasze problemy. Po pierwsze, chodzi o zrównanie wieku emerytalnego kobiet i mężczyzn, dlatego że w ustawie jest zapis, iż kobiety odchodzą na emeryturę w wieku pięćdziesięciu lat. Jest to pewien rodzaj dys-

kryminacji, bo mężczyźni mają te progi trochę wyżej. Po drugie, kwestia macierzyństwa kobiet w okresie odbywania służby kandydackiej. W projekcie ustawy o służbie wojskowej żołnierzy zawodowych był zapis, że kobieta, która zajdzie w ciążę, będzie wyrzucona z uczelni. Jest to krzywdzące, niezgodne z konstytucją, bo dyskryminuje kobiety. Należy bardzo rozważnie podejść do tego problemu. Po trzecie, kwestia rozszerzenia możliwości pełnienia służby wojskowej przez kobiety poprzez służbę zasadniczą, oczywiście dla ochotniczek, albo stworzenie innych możliwości przeszkolenia, które otworzą drogę do korpusu podoficerskiego, dlatego że szkoły podoficerskie są zamknięte dla kobiet.

Wiadomo, że dotyka nas problem restrukturyzacji armii. Trudno się spodziewać, żeby nas było więcej, kobiety są tak samo zwalniane jak mężczyźni, ale problem jest podwójnie dotkliwy dla nas, dlatego że nas jest tylko pięćset: dwieście dwadzieścia w służbie kandydackiej i dwieście osiemdziesiąt w służbie zawodowej. 80% to są kobiety, które pełnią służbę w szpitalach, w WSPL, które będą restrukturyzowane i likwidowane, ucywilniane, jak to się mówi. W związku z tym te kobiety bardzo często nie mają pełnej wysługi i zostają w bardzo trudnej sytuacji, bo nie mają żadnych praw. Z tego, co wiem, zostało zatwierdzone jedynie prawo do mieszkania, i nikt tego nie neguje, wszyscy zwalniani w wyniku restrukturyzacji otrzymają mieszkanie, ale podstawowe prawa emerytalne, które należą się po piętnastu latach zawodowej służby wojskowej, nie obejmą tych kobiet i mężczyzn, którzy pracują w służbie zdrowia głównie.

Była taka propozycja rozwiązania tego problemu, żeby do wysługi lat zaliczyć lata nauki na uczelni cywilnej i wówczas można by dać tę podstawę. Wiadomo, że te kobiety już nie znajdują pracy w cywilu, bo obecnie rynek jest bardzo ciasny. Tak więc to jest kolejny problem i bardzo byśmy prosili o pomoc we wszystkich kwestiach prawnych, żeby przeforsować w ustawie pewne korzystne rzeczy, które będą wyrazem równego traktowania praw kobiet. Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący Wiesław Pietrzak:

Dziękuję bardzo.

Mamy jeszcze jedno przedstawicielstwo, też takie, które służy wojsku, jest to Konwent Dziekanów Korpusu Oficerów Wojska Polskiego. Myślę, że sam przewodniczący, pan pułkownik Bielec, będzie go tutaj reprezentował.

Proszę bardzo.

Przewodniczący Konwentu Dziekanów Korpusu Oficerów Wojska Polskiego Marek Bielec:

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Reprezentuję jedyny organ przedstawicielski kadry zawodowej żołnierzy służby czynnej, jedyny i społeczny na dodatek, a żeby to uwiarygodnić, to powiem, że jest to organ bez jakichkolwiek uprawnień prawnych.

Nie chciałbym wykorzystywać tego forum do przedkładania szanownym państwu problematyki, którą wojsko żyje, ponieważ żołnierze służby czynnej generują te same problemy, które dziś zostały przez państwa, moich przedmówców, zgłoszone. Zatem bezcelowe byłoby powtarzanie tych bolączek. Znajdzie się ku temu okazja, Pa-

nie Przewodniczący, ponieważ po raz pierwszy w historii konwentu uzyskaliśmy deklarację nowego ministra obrony narodowej o tym, że w styczniu, prawdopodobnie dziewiątego, odbędzie się ogólne zgromadzenie mężów zaufania korpusu oficerów, na którym minister obrony narodowej zechce wysłuchać wszelkich problemów związanych z działalnością naszej organizacji i ze sprawami wojska. Serdecznie pana przewodniczącego zapraszam i mam nadzieję, że wówczas te problemy wygenerujemy w każdym calu i okazałości.

A z czym dziś mógłbym się zwrócić do pana przewodniczącego i komisji? Otóż z jedną tylko kwestią, która wymaga zmiany ustawy o służbie wojskowej żołnierzy zawodowych. Pan Przewodniczący doskonale zna tę problematykę, dotychczas nasza współpraca układała się przepięknie, mam nadzieję, że teraz będzie jeszcze lepsza z racji stanowiska, jakie pan obecnie zajmuje.

Uważamy, że zapis o zakazie funkcjonowania w armii związków zawodowych uwłacza żołnierzom służby czynnej. I nie chodzi nam o związki zawodowe, moje zdanie na ten temat jest znane, lecz o to, żeby tego zapisu po prostu nie było. My doskonale wiemy, zresztą z innych przepisów, że w armii nie mogą istnieć związki zawodowe, aczkolwiek naciski na ich utworzenie są ogromne. Zawsze powtarzaliśmy, że zapis powinien dawać ministrowi obrony narodowej pełną swobodę w wyborze organu przedstawicielskiego, zwłaszcza w konwencji współdziałania z konwentem. Prosimy zatem pana przewodniczącego, aby odpowiedni zapis znalazł się w ustawie, jeżeli ona ruszy z miejsca, żeby kadra zawodowa miała prawo posiadać organ przedstawicielski, a jego formułę ustanowi minister w drodze rozporządzenia.

Od ministra obrony narodowej uzyskaliśmy niedawno zapewnienie, że zostanie utworzony urząd rzecznika praw żołnierskich, a konwent będzie jego organem, że tak powiem, z którym będzie współdziałał na zasadzie nie tylko deklaracji dobrowolnej, lecz także wynikającej z rozporządzenia ministra obrony narodowej. I w tej chwili prosimy Senat tylko o zwrócenie uwagi na ten uwłaczający zapis. Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący Wiesław Pietrzak:

Dziękuję bardzo.

Czy jest jeszcze organizacja, która w dniu dzisiejszym nie była proszona o zabranie głosu? Nie ma, to znaczy, że wykorzystaliśmy wszystkie możliwości.

Szanowni Państwo, jeżeli pozwolicie, to zaproponowałbym takie podsumowanie. Przepraszam z góry za to, że niektórzy z państwa senatorów wyszli, ale po prostu odbywają się posiedzenia innych komisji, do których nasi członkowie również należą i muszą uczestniczyć w tych posiedzeniach.

Jeżeli ktoś z państwa senatorów chce zabrać głos, to proszę bardzo, a potem zakończymy tę część, a ja bym sobie zarezerwował ostatnie słowo.

Senator Maria Berny:

Ponieważ pan przewodniczący tak patrzy w moje oczy, wnoszę z tego, że powinienem zabrać głos.

Proszę państwa, na tej sali, a raczej w tej komisji znalazłam się nieprzypadkowo. Przez wiele lat byłam żoną oficera Wojska Polskiego, mój ojciec był oficerem rezerwy, z mundurem jestem związana na co dzień, a w dodatku obecnie jestem prze-

wodniczącą Stowarzyszenia Wspierania Bezpieczeństwa Obywateli. Zdawałoby się, że wiele wiem. Z niektórymi spośród państwa już zamieniłam kilka słów i okazuje się – nie mówiłam tego głośno – że jestem członkiem niektórych reprezentowanych tu stowarzyszeń, z innymi współpracuję.

Chciałabym zauważyć, że nasze dzisiejsze spotkanie, mimo że państwo z całą pewnością czujecie się niedopieczeni, z całą pewnością nie mogliście powiedzieć wszystkiego, co leży wam na sercu, dla nas wszystkich, a na pewno dla mnie jest bardzo wzbogacające, jeśli chodzi o wiedzę o rzeczywistości tych wszystkich organizacji, które państwo reprezentujecie.

Gdybym miała powiedzieć, co mnie martwi w tym wszystkim, to z całą pewnością martwi mnie to, że jest tak dużo organizacji o bardzo zbliżonych celach. Zawsze uważam, że wspólnie można zrobić więcej. Skoro jednak już jesteście państwo tacy podzieleni, a nie sądzę, żeby do moich praw należało namawianie państwa do łączenia się, to chciałabym zachęcić do wspólnego działania. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Wiesław Pietrzak:

Dziękuję.

Czy ktoś z państwa jeszcze chciałby zabrać głos? Nie.

Szanowni Państwo!

To była pierwsza próba spotkania z organizacjami społecznymi, z fundacjami, z przedstawicielstwami działającymi na rzecz obronności, na rzecz środowiska wojskowego i przede wszystkim na rzecz środowiska emerytów i rencistów wojskowych, a jak zostanie wykorzystane, to czas pokaże.

Chciałbym państwa poinformować, że za około cztery tygodnie będzie można przeczytać w Internecie te wszystkie państwa głosy, ponieważ posiedzenia komisji są ściśle protokołowane i drukowane w Internecie na stronie Senatu.

Na jednym z najbliższych posiedzeń spróbujemy wyciągnąć wnioski z tego spotkania. Z tych bogatych państwa wypowiedzi, propozycji, wniosków, a niekiedy cierpkich słów postaramy się wypracować stanowisko senackiej Komisji Obrony Narodowej i Bezpieczeństwa Publicznego. Zostanie ono przesłane do ministra obrony narodowej, do sejmowej Komisji Obrony Narodowej, do marszałków Sejmu i Senatu oraz do tych wszystkich, do których państwa postulaty były kierowane, jako stanowisko senackiej Komisji Obrony Narodowej i Bezpieczeństwa Publicznego. Ponadto postaramy się, aby ten wasz potencjał, zawarty we wszystkich deklaracjach, które państwo złożyliście, chęci udziału w pracach legislacyjnych, a przede wszystkim chęci dalszej działalności na rzecz obronności kraju, został wykorzystany.

Tak się pięknie złożyło, i nie było to wyreżyserowane, że mieliśmy tutaj różne pokolenia. Mamy przedstawicieli młodzieży, która chce iść do wojska, chce działać na rzecz obronności, chce służyć ojczyźnie swoją młodością, zadowoleniem z życia w młodych latach. Mieliśmy też możliwość wysłuchania problemów tych, którzy obecnie służą w wojsku – i kobiet, i mężczyzn – chociaż wyraźnie dominują tu mężczyźni. I mieliśmy wreszcie możliwość wysłuchania również tych, którzy już wykonali swoje zadanie czynnej służby ojczyźnie.

Chciałem bardzo serdecznie podziękować państwu za to, co robicie, za to, że wam się chce pracować na rzecz obronności, na rzecz własnego środowiska. Ja mam nieco inne zdanie, może nie tak bardzo krytyczne, na temat powstawania wielu organi-

zacji. Jeżeli one mają taką siłę, żeby działać i robić coś pożytecznego, to niech powstają, niech się nawet różnią. Jeżeli w jednej organizacji mają się spotkać różne opcje i mają żyć w niezgodzie, każdy ma działać w swoją stronę, to może lepiej, że powstają dwie organizacje o różnych zainteresowaniach i płaszczyznach działania. Chociaż trzeba bezwzględnie przyznać rację zarówno pani senator, jak i idei utworzenia federacji stowarzyszeń, że w jedności jest siła. Jeżeli będziecie państwo potrafili przełożyć ten głos na głos siły, na głos argumentów przedstawianych w imieniu potężnej rzeszy swoich członków, to na pewno będzie on inaczej wysłuchany. Jest bardzo dużo problemów do rozwiązania, począwszy od problemów socjalnych, a skończywszy na tych najważniejszych, dotyczących systemu obronnego naszego państwa.

Będziemy również próbowali zorganizować – może w lutym albo w marcu – konferencję na temat zagrożeń XXI wieku. One są różne, po wrześniu zobaczyliśmy, że nawet takie, jakich sobie wcześniej w ogóle nie można było wyobrazić. Już dziś zapraszam do udziału, otrzymacie państwo zaproszenia, aby przedstawiciele waszych organizacji mogły uczestniczyć w tej konferencji.

Bardzo serdecznie dziękuję za udział w dzisiejszym spotkaniu, za aktywność. Proszę utrzymywać z nami kontakt. Gdybyśmy przypadkowo trochę zaniechali swoich obowiązków, proszę nas dopingować, bo w ferworze walki z tymi ustawami po prostu możemy zapomnieć o niektórych sprawach. Nie będziemy się obrażać, gdy będziecie nas dopingować do pamiętania o waszych problemach.

A ponieważ zbliżają się najpiękniejsze święta, mam nadzieję, że w pięknej atmosferze, to życzę państwu zdrowych, spokojnych, wesołych świąt. Pozdrówcie również członków waszych organizacji, przekażcie im od senackiej Komisji Obrony Narodowej i Bezpieczeństwa Publicznego jak najlepsze życzenia świąteczne i noworoczne. Mam nadzieję, że w tej kadencji jeszcze się spotkamy. Dziękuję. *(Oklaski)*

(Przerwa w obradach)

Przewodniczący Wiesław Pietrzak:

Proszę państwa, wznawiamy obrady.

W trakcie posiedzenia Komisji Obrony Narodowej i Bezpieczeństwa Publicznego państwo senatorowie otrzymali materiały dotyczące budżetu. Jest pismo pana marszałka Senatu, materiały dotyczące materii naszej komisji i taka część „Projekt ustawy budżetowej na 2002 rok”. Pozwoliłem sobie zaproponować państwu senatorom, kto jaką część budżetu przygotowuje. Chodzi o to, aby już od jutra rozpocząć monitorowanie prac nad ustawą budżetową. Ona w tej chwili jest w komisjach sejmowych. Jutro odbędzie się spotkanie z dowódcą Wojsk Lądowych, dowódcą Wojsk Lotniczych i Obrony Powietrznej, dowódcą Marynarki Wojennej i szefem Sztabu Generalnego, na którym będą oni przedstawiali swoje wnioski i będzie dyskusja na temat budżetu. Dlatego zachęcam, żeby już włączyć się do tych prac, bo jak ustawa budżetowa przyjdzie do nas, to będziemy mieli niewiele czasu.

Zaproponowałem, aby część 29 – budżet Ministerstwa Obrony Narodowej „Obrona narodowa” przygotowywał pan senator Grzegorz Niski, do punktu oznaczonego jedyneką rzymską „Działalność usługowa” – dział 710 z wyjątkiem Wojskowych Służb Informacyjnych i Żandarmerii Wojskowej, gdyż te zagadnienia zostawiam sobie.

Od punktu oznaczonego rzymską szóstką „Obowiązkowe ubezpieczenia społeczne” – dział 753 do końca części 29 – pani senator Maria Berny...

(*Senator Maria Berny*: Ja bym wolała policję. Przepraszam, że tak mówię „wolałabym”, ale po prostu jestem bliżej z tym związana.)

Myślałem, że to będzie tak: „Ubezpieczenia społeczne”, „Oświata i wychowanie”, „Szkolnictwo wyższe”, „Kultura i dziedzictwo narodowe”, to są takie niemilitarne sprawy.

(*Senator Maria Berny*: No, ale to chyba będzie przygotowywała komisja edukacji.)

Ale to dotyczy Ministerstwa Obrony Narodowej i jest w tej naszej części.

Część 85 – „Budżety wojewodów ogółem” pan senator Henryk Stokłosa; część 83 – „Rezerwy celowe” pan senator Podkański; część 42 – „Sprawy wewnętrzne” pan senator Dziemdział...

(*Głos z sali*: Całość?)

No, niestety, chyba że jeszcze kogoś pozyskamy.

Część 85 – „Budżety wojewodów ogółem” pan senator Konieczny; część 83 – „Rezerwy celowe” również pan senator Konieczny; części dotyczące sprawiedliwości – Phare 2000 i Phare 2001 – oraz część 52 chcę zaproponować pani wicemarszałek Danielak, jeżeli przyjmie, bo nie ma jej tutaj w tej chwili.

(*Senator Maria Berny*: Chcę uściślić dla siebie. Czy ubezpieczenia społeczne też?)

Do końca, to nie jest dużo.

(*Senator Maria Berny*: Dobrze. Ta część bardzo mnie interesuje, ale tamta – zupełnie nie.

Doszedłem do wniosku, że pan senator Niski miałby za dużo. Wprawdzie mamy jeszcze senatora Adamskiego, ale on jest przewodniczącym komisji i też będzie przygotowywał...

(*Głos z sali*: Panie Przewodniczący, część pana senatora Dziemdział łączy się z częścią senatora Koniecznego, nie wiem, czy tak można puścić dalej...)

No tak, tylko że to jest to, co u wojewodów. Jak się weźmie ustawę, to można przeanalizować, jak to wygląda w poszczególnych województwach. Inaczej mówiąc, trzeba współpracować z Dziemdziałą.

(*Głos z sali*: Konieczny z Dziemdziałą.)

A przepraszam, Konieczny z Dziemdziałą muszą współpracować. Wy musicie współpracować.

(*Senator Józef Dziemdział*: Ja mam to samo, tylko w części centralnej.)

Tak, i musicie współpracować.

Proponuję, żeby państwo senatorowie, którzy mają „Sprawy wewnętrzne”, zorientowali się, kiedy sejmowa komisja spraw wewnętrznych będzie pracowała nad budżetem, spotykała się z Policją, Strażą Graniczną, i wówczas nawet wskazane jest uczestnictwo w tym posiedzeniu, bo oni pracują bardziej szczegółowo, a my później mamy już niedużo czasu.

(*Senator Maria Berny*: Jak nie będę miała nic innego w tym czasie, to chętnie przyjdę na te policyjne sprawy.)

Oczywiście.

Przewodniczący Wiesław Pietrzak:

Dobrze.

Czy mamy jeszcze jakieś inne sprawy?

(Głos z sali: Do kiedy mamy to zrobić?)

Do posiedzenia Senatu. W tej chwili to jest monitorowanie, zapoznawanie się z budżetem, szukanie jakichś nieprawidłowości. Nawet można już rozmawiać z posłami, którzy są w tych komisjach, zwracać im uwagę na pewne sprawy. Jeżeli ustawa budżetowa będzie uchwalona przez Sejm i przyjdzie do nas, to wówczas już płynnie wchodzimy w te sprawy. My nie będziemy samodzielnie referować budżetu, tylko damy komisji budżetowej to, co dotyczy obrony narodowej. I wtedy każdy daje swoje wnioski.

Czy mamy jeszcze inne sprawy?

Proszę. Nie ma zgłoszeń.

A więc jeżeli nie ma innych spraw, to uważam posiedzenie komisji za zamknięte. Dziękuję.

(Koniec posiedzenia o godzinie 16 minut 05)

